

Pogłębienie współpracy między narodami drogą do zachowania i utrwalenia pokoju

Z trzeciego dnia obrad Kongresu Wiedeńskiego

WIEDEŃ PAP. W NIEDZIELĘ PRZED POŁUDNIEM, W TRZECIM DNIU OBRAD KONGRESU NARODÓW, PRZEWODNICTWO OBJĘŁA PANI SUN CZIN-LIN, WDOVA PO SUN JAT - SENIE.

Pierwszym mówcą był delegat Wenezueli generał Gavaldon, który zobowiązał rozwój ruchu obronców pokoju w swoim kraju. Potem on rządy wysyłające swe wojska do Korei dla wzięcia udziału w zbrodniczej wojnie agresywnej, rozpętanej przez interwentów amerykańskich. Podkreślił on konieczność czynnego włączenia się narodów Ameryki Łacińskiej do wspólnej walki o pokój.

W imieniu mahometan w ZSRR

Z kolei zabrał głos sędziwy 80-letni przywódca Ligi Muzułmańskiej w Kraju Zakaukaskim, Azerbejdżanin Szek Ali Zadeh El Ullem. Wszystkie narody mahometańskie w ZSRR — stwierdził mówca — mogą dziś pracować w pokoju i dobrobycie, w warunkach, jakich nigdy dawniej nie miały.

Mówca zakończył swe przemówienie wezwaniem narodów Wschodu do solidarnej walki przeciwko zakusom sił wojny i zniszczenia.

O traktat pokojowy z Austrią

Następnie przemawiał przedstawiciel Austrii Dobretsberger, profesor ekonomii na uniwersytecie w Grazu. Omówił on sprawę tzw. integracji Europy zachodniej przez tworzenie unii gospodarczych i płatniczych, jak również przez organizowanie tzw. „armii europejskiej” i „parlamentu zachodnio-europejskiego”. Uczył on austriacki podkreślił, że likwidowana jest w ten sposób suwerenność narodów.

Koniec delegat austriacki zaproponował, aby rezolucja Kongresu Narodów zawierała punkt wzywający wielkie mocarstwa do podjęcia rokowań w sprawie traktatu z Austrią i deklarowała kiego do położenia kresu okupacji Austrii, do zapewnienia jej niepodległości i demokratycznego rozwoju.

Wstrząsające oskarżenie przeciwko amerykańskiemu agresorom

Z kolei uczestnicy Kongresu powitali manifestacyjnie przedstawicieli Korei, Kim Jen-sun, dając wyraz swej solidarności z bohaterem narodem koreańskim. Kim Jen-sun wystąpił ze wstrząsającym oskarżeniem agresorów amerykańskich.

Ziemia koreańska — mówi Kim Jen-sun — zalana jest krwią. Pod flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych zamordowano 120 tysięcy ludzi w jednej tylko prowincji północno-koreańskiej. Były to przeważnie kobiety i dzieci. Wszędzie tam, gdzie stanęła noga żołnierza amerykańskiego, pozostają po nim, jako świadectwo jego zbrodni, masowe groby. Żołnierze amerykańscy zmusili jedną z naszych matek do zjedzenia wyrwanego oka jej dziecka. Ciężarnej kobiecie uciął rękę i nogę, rozpruli jej brzuch i potwardłowo wycięte z łona dziecko. Ale imperialiści amerykańscy nie zlążą narodu koreańskiego i nie unikną sromotnej klęski.

Po przemówieniu Koreański wybuchła długotrwała owacja. Wszyscy wstają. Z różnych stron sali biegają ku niej delegaci — Amerykanie, Anglicy, Polacy, Arabowie, Murzyni, Chińczycy i inni — by uścisnąć dłonie przedstawicieli bohaterskiego narodu. Delegatka Korei, niesiona na ramionach przyjaciół, dziesięć wzmuszona wszystkim obecnym za tak wymowne wyrazy solidarności.

Serdeczna owacja wita delegata Polski

Następnie wiceprzewodniczący Franz Dahlem (NRD) zapowiada w serdecznych słowach wystąpienie delegata polskiego Jarosława Iwaszkiewicza, który wśród oklasków zebranych wchodzi na trybunę. Zarówno w czasie przemówienia Jarosława Iwaszkiewicza, jak i po jego zakończeniu, zebrani huczynni oklaskami dali wyraz swej sympatii dla narodu polskiego, budującego nową przyszłość i walczącego ofiarnie o pokój. (Przemówienie J. Iwaszkiewicza podajemy na str. 3).

Z kolei przemawiał delegat grecki prof. Kokalis. Omówił on przygotowania wojenne monarcho - fa-

szystowskiego rządu w Atenach, który, realizując wytyczne Waszyngtonu, pragnie wciągnąć naród grecki do szaleńczej wojny przeciwko obozowi pokoju. Ale na ród grecki przeciwstawia się tym planom. Naród grecki nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom obozu pokoju.

Posiedzenie popołudniowe

Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 14 grudnia br. przewodniczył deputowany do parlamentu włoskiego Giuseppe Nitti.

Delegat Filipin Manuel Cruz opowiedział o brutalnym tłumieniu przez imperialistów amerykańskich walki narodowo - wyzwolenczej ludu filipińskiego.

Archipelag nasz — oświadczył Manuel Cruz — składa się z przeszło 7 tysięcy wysp, lecz żadna z nich nie należy w rzeczywistości do nas. W kraju naszym, który mógłby wyżywić 80 milionów ludzi, większość ludności liczącej 20 milionów wlecie żaloszny żywot. Filipiny przekształciły się w dostawcę surowców dla Stanów Zjednoczonych, przy czym surowce te są dostarczane po cenach dyktowanych przez rząd amerykański.

Aby móc panować nad Filipinami, rząd amerykański zbudował na wyspach 23 bazy wojenne i utrzymuje w nich znaczne kontyngenty wojsk.

Manuel Cruz podkreślił, że naród filipiński stawia coraz bardziej zdecydowany opór zabiorcom amerykańskim.

Lud Kolumbił walczy przeciw amerykańskiemu okupantom

Następnie zabrał głos znany polski Oświadczył on, że koła rządzące Kolumbią prowadzą antyludową politykę, podyktowaną przez oligarchię amerykańską, politykę przygotowań wojennych i krwawej dyktatury wojskowej.

W konkluzji Zalamea stwierdził, że nie zważając na przesławianie i represje kolumbijscy obrońcy pokoju kontynuują walkę przeciwko podżegaczom wo-

jennym, w obronie niezawisłości narodowej.

Wystąpienie przedstawicieli malajskich patriotów

Uczestnicy Kongresu powitali gorącymi oklaskami delegatki Malajów — Czan Suat-Hong, która opisała zbrodniczą wojnę prowadzoną od 1948 r. przez imperialistów angielskich przeciwko narodowi malajskiemu. Do września br., oświadczyła Czan-Suat-Hong — kolonizatorzy angielscy zamordowali, aresztowali lub wysiedlili przeszło 50 tysięcy patriotów malajskich.

O zjednoczeniu Niemiec

Następnie zabrał głos delegat niemiecki — pastor Essen z Duisburgu. Pastor Essen oświadczył, że zwraca się do Kongresu z dwoma apelami.

PO PIERWSZE, ażeby, nie zważając na trudności, Kongres przywrócił wzajemne zaufanie narodów i dopomógł im w pokojowym budownictwie nowego życia.

PO DRUGIE, ażeby dopomógł Niemcom w zjednoczeniu i w utrzymaniu traktatu pokojowego. Musimy koniecznie — oświadczył pastor Essen — dolożyć wszelkich starań i użyć wszystkich naszych wpływów, aby skłonić wielkie mocarstwa do podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i umożliwić zjednoczenie Niemiec w interesie ludzkości i zachowania pokoju.

Pogłębienie współpracy międzynarodowej

Obszerne przemówienie wygłosił prezes Akademii Nauk Rumuńskiej Republiki Ludowej — Trajan Savulescu, który omówił problem stosunków gospodarczych między różnymi krajami świata i podkreślił, że jedną z zasadniczych cech niezależności narodowej jest prawo każdego kraju do nawijowania, opartych na zasadzie równości i wzajemnej pomocy, stosunków z innymi krajami.

Jest jeden sposób życia — oświadczył Savulescu — który jest drogi wszystkim narodom świata: tym sposobem życia jest pokój.

Były premier Hiszpanii Jose Giral podkreślił w przemówieniu, że walka patriotów hiszpańskich o pokój jest ściśle związana z walką o niezależność Hiszpa-

nii. Opisał on walkę narodu hiszpańskiego przeciwko reżimowi frankistowskiemu i niewoli amerykańskiej.

Na mównicy Anna Seghers

Następnie zabrała głos znana pisarka niemiecka Anna Seghers. Sytuacja panująca obecnie w Niemczech jest nie do zniesienia — oświadczyła Anna Seghers. Niemcy są podzielone na dwie części. Podżegacze wojenni oderwali zachodnią część Niemiec w zamiarze wykorzystania jej jako bazy wypadowej.

Jednakże planom imperialistów przeciwstawia się potężna wola narodów, pragnących zachowania pokoju — oświadczyła Anna Seghers. Dotychczas Adenauerowi i jego klicie nie udało się przenieść w parlamencie ratyfikacji układów wojennych. Stało się tak dlatego, że ludność Niemiec zachodnich zaczęła rozumieć dokąd prowadzi ją klika adenauerowska.

Niemcy położone między Francją a Polską — powiedziała Anna Seghers — chcą żyć w przyjaźni z Francuzami, Polakami i innymi narodami. Naród niemiecki pragnie, by przyjaźń ta przechodziła z pokolenia na pokolenie. Oznacza to początek nowej epoki historycznej, zwanej pokojem dla wszystkich.

Propozycje Chrześcijańskiego Ruchu w Obronie Pokoju

Ostatnia na popołudniowym posiedzeniu niedzielnym przemawiała przedstawicielka włoskiej organizacji katolickiej „Chrześcijański Ruch w Obronie Pokoju” — Alessandra Piaggio. W imieniu swej organizacji Alessandra Piaggio wysunęła propozycję zwołania konferencji 6 wielkich mocarstw — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Chińskiej Republiki Ludowej i Indii dla pokojowego rozstrzygnięcia problemów, przyczyniających się do obecności wojny międzynarodowej. Wysunęła ona także propozycję opracowania przez ONZ 10-letniego planu, w którym uczestniczyłyby Związek Radziecki i Stany Zjednoczone i który zastąpiłby „czwarty punkt” programu Trumana i tzw. „plan Colombo”. Po przemówieniu Alessandra Piaggio popołudniowe posiedzenie niedzielne zostało zamknięte.

Do ostatniego kilograma!

Ani chwili zwłoki w likwidacji zaległości z tytułu obowiązkowych dostaw

Olbrzymia większość chłopów Wybrzeża z honorem wykonała swe zobowiązania wobec ludowej ojczyzny. Pozostałe jeszcze „końcówki” są szybko likwidowane. Każdy niemal dzień przynosi meldunki o pełnej realizacji rocznych planów obowiązkowych dostaw przez poszczególne gromady i gminy.

Zanim nastanie Nowy Rok — czwarty rok wielkiej Sześciolatki, meldunki takie muszą złożyć wszystkie gromady, gminy i powiaty naszego województwa.

Niestety, jednak są jeszcze i takie gromady, gdzie likwidacja za ległości w zbożu, ziemiachach, żywności, mleku lub podatku, postępuje opieszale.

Dotyczy to m. in. powiatu gdańskiego. O ile nie przedstawi się tu skup ziemniaków, o tyle w skupie zboża obserwujemy w niektórych gromadach skandaliczne wprost zaniedbania. W najgorszej pod tym względem gminie Nowy Dwór, wielu chłopów do tej pory nie miało jeszcze możliwości wymócić zboża. 14 gromad obsługiwanych jest tam przez 6 miocarni, a i te nie pracują jak należy. Dostarczona ostatnio dla gromady Orłowo maszyna omlotowa już prawie tydzień stoi nieczynna i POM nie troszczy się o jej naprawę.

Dużą winę za słaby przebieg skupienia zboża ponosi aktyw gminy Nowy Dwór, który nie potrafił dotychczas spowodować, aby chłop, który już dokonał omlotów, rozliczył się całkowicie z państwem.

W gminie Pszczółki nie dostarczył jeszcze zboża tylko jeden gospodarz, Malinowski — znany kretacz i awanturnik. Czy długo jeszcze Prezydium GRN będzie tolerowało jego upór?

W spłacie podatku gruntowego przodują powiaty Kartuszy — 99,7 proc. i Wejherowo — 97,3 proc. Powiat gdański natomiast znajduje się na ostatnim miejscu za Kwidzynem, Malborkiem i Tczewem. Wykonał on zaledwie 82,3 proc. planu.

Niedostateczne wyniki w realizacji zobowiązań finansowych wpływają przede wszystkim ze słabej troski o tę sprawę ze strony aktywów gminnych. W gminie Pruszcz Gdański ze spłatą podat-

ku zalega jeszcze 50 proc. rolników.

Jak nas informują, sekretarz Prezydium GRN w tej gminie stara się po kumotersku o przyznanie ulg najuboższym podatnikom. Prezydium PRN w Pruszczu Gdańskim powinno wniknąć w te kumoterskie stosunki.

Prezydium GRN Wiślinki obciąża sprawą podatku młoda rezerwentka podatkowa, a samo nie robi, by zmobilizować chłopów do uregulowania zobowiązań finansowych. Nic dziwnego, że gmina ta, podobnie jak Suchy Dąb, Miłocin i Kolbudy ma jeszcze poważne zaległości.

Niewiele lepiej przedstawiają się efekty pracy aktywów terenowego w powiecie starogardzkim.

Niski procent wykonania planu dostaw zbożowych w gminach Starogard-Wieś i Bobowo jest m. in. wynikiem poważnego, bo dwumiesięcznego opóźnienia w dostarczaniu maszyn omlotowych. Ponadto nie zostały wykorzystane wszystkie istniejące młocarnie. Prezydium GRN w Starogardzie-Wsi nie wiadomo dlaczego nie zezwoliło młócić zboża w gromadach Kokoszkowy i Lino-wiec gotowymi do pracy maszynami, będącymi własnością Donaj i Szpechta.

W obu tych i kilku innych gminach aktyw gminy nie wykonał dotychczas poleceń, otrzymanych na naradzie w Starogardzie, a przecież odbyła się ona półtora tygodnia temu i była poświęcona — przypominamy — sprawie likwidacji zaległości oraz ostatecznego rozliczenia się chłopów z obowiązkowych dostaw.

Jest również rzeczą konieczną, by w gminach Zblewo i Skórcz więcej uwagi poświęcono zagadnieniu dostaw ziemniaków, a w gminach Kaliska, Osiek i Osieczna — sprawie realizacji obowiązkowych dostaw mleka.

Przytoczone przykłady wskazują, że hasło „wszyscy do walki o likwidację końcówek i przyspieszenie całkowitego wykonania planów obowiązkowych dostaw” — nie wszędzie jest jeszcze przez aktyw terenowy należycie realizowane. Wobec zbliżającego się końca roku, sprawa ta powinna znaleźć się w centrum uwagi aktywistów wiejskich.

W PORTACH NA MORZU

S/S „ŚLĄSK” WYKONAŁ PLAN ROCZNY

W dniu 13 bm. załoga s/s „Ślask” zameldowała z morza o przedterminowym wykonaniu rocznego planu prze-

wozów towarowych. Podstawą tego osiągnięcia stała się ofiarna praca załogi maszynowej i pokładowej, mająca na celu racjonalną eksploatację statku. W realizacji szeregu zobowiązań dla poparcia Programu Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu KPZR marynarze ze statku „Ślask” zdolali znacznie obniżyć koszty podróży, skrócić czas ich trwania, lepiej wykorzystać ładowność, zmniejszyć zużycie materiałów pomocniczych.

PIĘKNE OSIĄGNIĘCIA

„WULKANII” I „SYRIUSZA”

Kilka jednostek „Dalmoru” i „Syriusza” stała się ofiarą prac załogi maszynowej i pokładowej, mającej na celu racjonalną eksploatację statku. W realizacji szeregu zobowiązań dla poparcia Programu Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu KPZR marynarze ze statku „Ślask” zdolali znacznie obniżyć koszty podróży, skrócić czas ich trwania, lepiej wykorzystać ładowność, zmniejszyć zużycie materiałów pomocniczych.

W PORCIE GDYŃSKIM

PRZODUJE ZAŁOGA II WYDZIAŁU PRZEMIAŁKOWEGO

Po podsumowaniu wyników współpracy między załogami wydziałów przemysłowych okazało się, że w listopadzie najlepsze osiągnięcia miała załoga wydziału II. Wyposażona ona ośmiem 24,25 roboczogodzin, skracając dzieło temu znacznie postępił statków przy nabrzążach portowych. Spośród brygad przodujące miejsce zajęła brygada nr 55, która kieruje ob. Cherek. Przysporzyła ona ZPG 2.000 zaoszczędzonych roboczogodzin.

Na następnym miejscu znajduje się załoga wydziału III, która zaoszczędziła ponad 21 tysięcy godzin roboczych. Załoga wydziału I natomiast zaoszczędziła ok. 24 tysięcy godzin. O przewadze załogi wydziału III nad pierwszymi zdecydował wzrost wydajności pracy o 30 proc. w porównaniu z październikiem.

PRZODUJĄCY RYBAK INDYWIDUALNY

Przed kilkoma dniami informowaliśmy o rekordowym osiągnięciu rybaka indywidualnego Franciszka Plechockiego, który w sześciomiesięcznym okresie złowił 12 ton ryby. Dzięki systematycznemu wychodzeniu w morze na połowy wielomulowe, Franciszek Plechocki wykonał w dniu 13 bm. swój miesięczny plan połowów na grudzień. Załoga „Gdy-126” pływająca pod kierownictwem Plechockiego, osiągnęła 107,6 proc. planu.

ST. WOLSKI

Pod znakiem przyjaźni narodów

(Obsługa własna AR z Wiednia)

Z zapartym tchem oglądaliśmy w niedzielę chiński film pod tytułem: „Niech żyje pokój”. Była to europejska premiera filmu, poświęconego Kongresowi Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Film pokazuje niezmąconą siłę ludów azjatyckich w walce przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, w walce o utrwalenie pokoju. Oglądając ten film, jeszcze lepiej odczuwaliśmy wszyscy ogromną wagę udziału licznych delegatów krajów kolonialnych i zależnych w Kongresie Wiedeńskim. I gdy na trybunie Kongresu w Wiedniu ukazała się przedstawicielka Korei, Kim Jen-sun, Kongres dał gorący wyraz solidarności narodów z bohaterskim narodem koreańskim.

Rejestr amerykańskich zbrodni

Przemówienie Kim Jen-sun było wstrząsające. Zwracała się ona do matek i żon żołnierzy amerykańskich, wzywała zbrodnię popełnioną przez najeźdźców amerykańskich na narodzie koreańskim. „Czy wiecie — pytała Kim Jen-sun — że twarze waszych synów i mężów są splamione krwią przelaną w Korei? Jeżeli kochacie swoich synów i mężów, dlaczego pozwalacie im mordować naszych bliskich, których przecież także kochamy? Dlaczego pozwalacie im by się sprzedawali Wall-Street za dolary? Dlaczego pozwalacie im, by przybywali na Koreę jako kaci?”

Straszny jest rejestr zbrodni najeźdźców amerykańskich, które wymieniała Kim Jen-sun. W oczach wielu uczestników Kongresu widać było łzy. Delegaci ze Stanów Zjednoczonych zakryli twarze rękoma... Kim Jen-sun milknęła, opuszcza bezwładnie ręce i po dłuższej chwili mówi: „Nie mam już siły dalej wyleżeć tych zbrodni. Ale czy tego nie dość? Czy agresorzy nie zrozumieją, że nigdy nie uda im się rzucić na kolana narodu koreańskiego, który kocha wolność i gotów jest poświęcić dla niej życie?”

Długotrwała owacja towarzyszy ostatnim słowom przedstawicielki bohaterskiego narodu koreańskiego. Wszyscy wstają, z różnych stron biegają do Kim Jen-sun delegaci, aby uścisnąć jej dłoń.

Zagadnienie krajów kolonialnych i zależnych wysuwa się obok zagadnień pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, na czoło obrad Kongresu. I zagadnieniem tym Kongres poświęca główną uwagę. Od poniedziałku pracują już komisje, które po wszechstronnej dyskusji przygotują rezolucję dla Kongresu Wiedeńskiego.

Narody nie zniosą ciężaru niewoli

W kuluarach Kongresu rozeszła się wiadomość, że pod naciskiem narodu niemieckiego Adenauer był zmuszony do dalszego odroczenia (do końca stycznia) terminu ratyfikacji przez parlament w Bonn układów wojennych. W obawie przed nowymi niepowodzeniami, Adenauer podobno rozważa możliwość rewizji niektórych postanowień tych układów. Oczywiście nikt się nie łudzi, by zmiany te miały jakiś charakter zasadniczy. Jasne, że Adenauerowi i jego protektorom z Waszyngtonu oraz z gabinetów niemieckich fabrykantów śmieszki chodzi jedynie o to, by nie nieznaczącymi zmianami znieść, oszukać opinie publiczną. Nie to jednak jest ważne. Ważne jest, iż naród niemiecki miał okazję przekonać się o skuteczności swej walki i tym większych dokona wysiłków, aby doprowadzić do obalenia układów wojennych i do obalenia rządu wojny i zdrady narodowej. Mówili o tym na Kongresie przedstawiciele narodu niemieckiego. Mówiła znakomita pisarka niemiecka Anna Seghers i inni.

Delegacja niemiecka jest bardzo liczna — stu delegatów reprezentuje naród niemiecki. Z tego trzydziestu delegatów przybyło z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a siedemdziesięciu z Trizonii.

Delegaci niemieccy zapanowali w imieniu narodu niemieckiego uczucia, jakie żywią do naszego narodu. Dał temu wyraz Franz Dahlem, zapowiadając w serdecznych słowach wystąpienie delegata polskiego, Jarosława Iwaszkiewicza. Gdy Iwaszkiewicz mówił o możliwości rozwiązania najtrudniejszych problemów przy obopólnej dobrej woli, wskazywał jako dowód obecne stosunki między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną, gdy zapewniał wszyst-

kich Niemców dobrej woli, że ich dążenia do zbudowania Niemiec zjednoczonych i demokratycznych mają całkowite poparcie narodu polskiego, ponieważ zawierają w sobie niezbędny warunek pokoju w Europie — wszyscy delegaci niemieccy wstali i burzliwymi oklaskami dziękowali mówcy.

Gorącą owacją powitali delegaci ukazanie się na trybunie znakomitego pisarza radzieckiego, Ilija Erenburga. Owacja dla przedstawiciela Związku Radzieckiego była hołdem narodów, złożonym krajowi, który od lat trzydziestu pięciu dzielnie walczył o pokój, o wzajemne poszanowanie niepodległości i suwerenności narodów, który daje światu wzór przyjaźni i braterstwa narodów. Przemówienie Erenburga przerywane było wielokrotnie oklaskami.

W pewnej chwili mówca oświadczył z ironią pod adresem Amerykanów, że nawet jeśli monopolistcy amerykańscy zgodzą się „unieść ciężar panowania nad światem”, to „narody nigdy nie zgodzą się znieść ciężaru niewoli”.

Spotkania

Równolegle do obrad Kongresu odbywają się spotkania różnych delegacji. W swobodnej wymianie zdań delegaci omawiają najważniejsze problemy nurtujące ich narody. Delegacja polska spotkała się z delegacją zachodnio-niemiecką. Do delegacji polskiej zgłaszają się przedstawiciele wielu narodów, aby uzyskać bliższe dane o słynnym już na cały świat budownictwie socjalistycznym w naszym kraju. Zgłosili się m. in. delegaci Indii, dla których — jak stwierdzała — problem industrializacji kraju jest obecnie najważniejszy.

Gorące pragnienie wzajemnego zrozumienia się i znalezienia wspólnej drogi, która przekreśliłaby plany imperialistów amerykańskich, obezwładniła podżegaczy wojennych, a tym samym pozwoliła na utrwalenie pokoju — oto co na dobitnie charakteryzuje obrady wiedeńskie. I to właśnie rokuje Kongresowi pełne powodzenie.

WALKA O POKÓJ to walka o niepodległość narodów

Przemówienie Jarosława Iwaszkiewicza na Kongresie Narodów w Wiedniu

Na posiedzeniu porannym Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu w dniu 14 bm. w dyskusji nad referatem Yves Farge'a zabrał głos przewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju Jarosław Iwaszkiewicz, który oświadczył:

Wśród pytań, jakie Światowa Rada Pokoju postawiła naszemu Kongresowi, znajduje się również pytanie: Jak zapewnić niepodległość narodów i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom? Tym samym zagadnienie niepodległości narodowej stało przed nami, tutaj zebranymi, w całej swej rozciągłości. Jest to zagadnienie tradycyjne niejako dla naszego narodu, zagadnienie głęboko demokratyczne, które przez cały wiek XIX było dla nas zagadnieniem życia i śmierci. Było ono dla nas również zagadnieniem życia i śmierci podczas ostatniej wojny, gdy rozchwały się faszyzm zagroził mojej ojczyźnie już nie tylko utratą niepodległości, ale skierowały się przeciwko biologicznemu istnieniu naszego narodu.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wróg jest jeden i ten sam

Wybrałem przykład Afryki, ale narody walczące o niepodległość, o jedność, o uwolnienie się z pięć kolonialnego wyzysku istnieją na całym świecie. O to samo walczą nie tylko Korea, o to samo walczą w Vietnam, o to samo walczą narody Bliskiego Wschodu. Powinniśmy sobie zdawać sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na nas, obrońcach pokoju. Musimy odpowiedzieć na skierowane do nas pytania wszystkich tych walczących ludzi. Ale niepodległość znaczy tak wiele nie tylko dla ludów, dla narodów, które już od wieków zostały jej pozbawione przez najeźdźców.

Przychodzi mi na myśl wspomniany poemat Pablo Neruda „Canto General”. Dla mnie najważniejszą stroną poematu, najbardziej uderzającym obrazem jest obraz Ameryki Południowej. U nas w Europie te sprawy mało są znane — ale coż może być piękniejszego niż południowo-amerykańskie walki o wyzwolenie spod jarzma Hiszpanii. A czym się stała dzisiejsza Ameryka Łacińska? Terenem najwyższego wyzysku przez koncerny północno-amerykańskie, takie jak Standard Oil Company, Anaconda, Coper Mining Co., czy United Fruit Co. Z poematu Neruda wylania się, na przykład, piękna postać Jose Manuela Balmaceda, który był prezydentem Chile pod koniec zeszłego wieku. Człowiek ten znalazł się u władzy zamyślając cofnąć koncesje wydane obcemu kapitałowi na słynne kopalnie chilijskiej salety i dochód z nich obrócić na podniesienie ogólnej kultury zacofanej ojczyzny. Zamach zorganizowany przez wrogów narodu obalił Balmacedę i wcisnął mu do ręki rewolwer samobójczy — koncesje zaś pozostały przy miliardach City i Wall Street. Czy sytuację krajów Ameryki Południowej i Środkowej — owych „republik bananowych”, jak je nazywają businessmeni Nowego Jorku — można uważać za sytuację krajów całkowicie niepodległych? Jasne jest, że te narody i kraje mają tego samego wroga, co i pokój: magnatów zbrojeniowych, organizatorów wojny. W pogoni za zyskami wyczerpują oni wszystkie środki eksploatacji ludów i grożą potworną wojną światową, potrzęsając bombą atomową i wodorową, zrzucając bomby napalmowe i bakteriologiczne.

Walka o pokój — to walka o wolność

Państwa wyzyskiwane przez podlegających wojennych także oczekują od nas słowa. Musimy im powiedzieć: walka o pokój — to walka o niepodległość narodów. Samo przygotowanie wojny zawiera jednocześnie w sobie groźbę dla niepodległości narodów. Bomby masowej zagłady są groźbą dla istnienia państw niepodległych.

Problem niepodległości narodowej wysuwa się teraz na czoło zagadnień międzynarodowych. Przede wszystkim dotyczy on ludów kolonialnych, szczególnie wyzyskiwanych. Jeżeli spojrzymy na przykład na wielkie przestrzenie kontynentu afrykańskiego, ujrzymy tam warunki całkiem specyficzne. To, co się tam dzieje, zasługuje na specjalną uwagę naszego Kongresu. Cały ten olbrzymi kontynent przetrwał wieki był przedmiotem eksploatacji państw kolonialnych. Ale Afryka budzi się i pragnie prowadzić walkę z obcym najeźdźcą, tak długo żyjącym się jej krwią. Mimo woli czy wszystkich patriotów tego wielkiego kontynentu kierują się w naszą stronę, w stronę Światowej Rady Pokoju, w stronę naszego Kongresu, który w imię pokoju wypowiada walkę sprawcom wojny, organizatorom trzeciej wojny, tzn. tym samym czynnikiem zaborczym, które są przyczyną ich upodlenia.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Naród polski dał przykład

Oto niezbędne warunki uzyskania solidnych baz pokoju światowego. Polityka wojny oznacza podbój i wyzysk, pokój — oznacza niepodległość. Wydaje się nam, że najbliższą drogą do urzeczywistnienia tych zasad jest zawarcie tak przez wszystkich pożądanego paktu pokoju między wielkimi mocarstwami. Pakt taki może zapewnić światu długie lata pokoju; zapewni on możliwość pokojowego, systematycznego rozwoju poszczególnych narodów i pokojowe uregulowanie wszelkich kwestii spornych.

Że najtrudniejsze problemy dać się rozwiązać przy obopólnej dobrej woli — najlepszym dowodem są obecne stosunki między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiec Republiką Demokratyczną. Stosunki polsko-niemieckie, nie potrzebując chyba tego tutaj przypominać, układały się tragicznie w ciągu długich wieków historii Europy. Były one za rzewem niejednej wojny, przynosiły oba narody o straty materialne i materialne. Przewyższe nie wieków zdradzień między naszymi narodami, zwycięstwo ich dobrej woli — jest jednym z największych pokojowych osiągnięć po ostatniej wojnie. Naród polski gorąco pragnie, aby przyjazne stosunki, łączące Polskę i NRD, rozwinęły się w stosunki między Polską a całym Niemcami, Niemcami demokratycznymi, zjednoczonymi i pokojowymi.

My, Polacy, zapewniamy wszystkich Niemców dobrej woli, wszystkich bojowników o pokój w Niemczech zachodnich, że ich dążenie do zbudowania Niemiec zjednoczonych i demokratycznych całkowicie odpowiada interesom Polski, ponieważ zawiera

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu, nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie.

Naprzód dodecydującej walki o Roczny Plan

Liczba przedsiębiorstw na Wybrzeżu, które wykonały już plan roczny, rośnie z dnia na dzień. O nych, choć mniej jaskrawych wykonaniu planu meldują zakłady Gdańska i Gdyni, Elbląga i Wejherowa, Starogardu i Łęborka. Wśród nich znajdują się Zakład Budowlany Nr 2, Garbarnia Rumia-Zagórze, Stocznia Rzeszewska w Pleszewie, Fabryka Maszyn i Odlewnia w Gnieźnie, Gdańskie Zjednoczenie Elektro-Montażowe, Zakład Gdańsk-Główny i wiele innych, których załogi złożyły o czynie zwycięski raport o przedterminowym zakończeniu realizacji zadań rocznego i decydującego roku Sześcioletki.

Z uczuciem dumy i radości witamy każdą wiadomość o przedterminowym wykonaniu planu. Przybyła jeszcze jedna cegiełka do gmachu socjalizmu — mówią jedni. — Te zwycięstwa w walce z czasem i trudnościami świadczą o nowym wzroście potencjału gospodarczego naszego kraju — słusznie dodają inni. Wszyscy zaś są zgodni w opinii, że fakty przedterminowego wykonania planów mówią o ich realności, o tym, że choć są trudne, ale w pełni wykonalne w każdej fabryce i w każdym przedsiębiorstwie.

Prawda ta z całą siłą zwraca się przeciwko fabrykom — dłużnikom państwa. W jej świetle błędna wszelkie próby niektórych działaczy gospodarczych, politycznych i związkowych, jak to miało miejsce w Zjednoczeniu Budownictwa Inżyniersko-Morskiego, — „wytłumaczania” słabych wyników produkcyjnych po wierzonym im zakładom różnymi obiektywnymi przyczynami. Fakt pozostaje faktem: mogli sobie przed terminem poradzić z planem — jedne przedsiębiorstwa, to takie same możliwości miały również i inne. I jeśli dziś nie mają one widoków realizacji planu rocznego do 31 grudnia, to najpóźniej wykorzystanie każdego dnia, każdej godziny — jest ich najważniejszym obowiązkiem.

Nawet pobieżna analiza aktualnej sytuacji wielu przedsiębiorstw — dłużników państwa, wskazuje, że osiągnięcie tego celu jest zależne niekiedy od likwidacji łatwych do usunięcia zaniedbań. Oto np. robotnicy Zakładów Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu skarżą się, że nieogrzewanie szeregów hal roboczych utrudnia im pracę, że zabezpieczenie przed zamrażaniem niektórych materiałów uniemożliwia realizację zadań produkcyjnych. Jest to przykład krańcowy — jak bowiem może kierownictwo przedsiębiorstwa dopuścić do najmniejszego opóźnienia

hamowania walki o plan, z tak blaskiem powodów! Ale podobnych, choć mniej jaskrawych przykładów, można przytoczyć więcej.

Mówią one, że choć do końca roku pozostało już niewiele czasu, wciąż jeszcze można w tych fabrykach, które z planem rocznym zalegają, znacząco usprawnić produkcję, przyspieszyć jej tempo, osiągnąć maksymalne zmniejszenie zaległości, a przez to zwiększyć ich wkład w walkę o wykonanie tegorocznego planu gospodarczego.

Oczywiście, kraj oczekuje dziś, w ostatnich dniach grudnia, zrywu produkcyjnego nie tylko w przedsiębiorstwach, które nie mają już możliwości pełnego wykonania zadań. Właśnie dlatego, że przedsiębiorstwa takie istnieją, właśnie dlatego, że ze względu na zaległości wpłynęły one na obniżenie ogólnych wyników gospodarczych tego roku, rosną nasze wymagania w stosunku do przedsiębiorstw, które zadania roku 1952 mają już za sobą, względnie „dociągają” obecnie do planu. Zakłady te mają za danie — przez ponadplanową produkcję wyrównać zaległości fabryk — dłużników; sprawić, by plan w skali państwowej został wykonany w jak najwyższym stopniu.

Wiadomości, napływające z różnych zakładów pracy, wskazują, że i ta potrzeba znalazła w wielu fabrykach pełne zrozumienie. Oto Gdańska Wytwórnia Części Samochodowych, która przed terminem rozliczyła się z państwem, zobowiązała się dać ponadplanowo do końca roku 15 proc. swej rocznej produkcji. Oto załoga ZB-2, która wykonała roczny plan budowy mieszkań, pomaga w odbudowie zaległości załogi ZB-3/4 na budowie osiedli mieszkaniowych.

Dni, które dzielą nas od końca grudnia, ostatecznie rozstrzygną losy uporczywej walki, jaką od przeszło 11 miesięcy toczymy w imię zwycięskiego wykonania planu trzeciego roku Sześcioletki, w imię przyspieszenia budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, w imię wzmocnienia potencjału gospodarczego i siły obronnej naszej ojczyzny. Zdobądźmy się więc w tych dniach na najwyższy wysiłek. Wypełnijmy nadchodzące dni szybko i jakościowo wysoce pracą. Niechaj staną się one nowym świadectwem naszego twórczego patriotyzmu, naszej solidarności z międzynarodowym ruchem obrońców pokoju.

W czwartą rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

U źródeł zwycięskiego marszu

Cztery lata temu — 15 grudnia 1948 roku rozpoczął obrady I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Spełniły się marzenia najlepszych synów klasy robotniczej. Po okresie pięćdziesięcioletniego rozbięcia ruchu robotniczego nastąpiło jego zjednoczenie na gruncie marksizmu — leninizmu. Zjednoczenia tego dokonał Kongres w wyniku zwycięstwa platformy politycznej, reprezentowanej przez marksistowsko — leninowski trzon KC PPR, skupiony wokół towarzysza Bieruta. Było to zwycięstwo nad gomułkowszczyzną i prawicą PPS. Było to zwycięstwo programu socjalizmu nad programem restauracji kapitalizmu.

Jeszcze przed Kongresem towarzyszy Bierut mówił:

„Korzystając z doświadczeń osiemnastu lat rozwoju polskiego ruchu robotniczego, stuletniej walki światowego ruchu robotniczego, z doświadczeń zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, z doświadczeń trzydziestu lat zwycięskiego budownictwa socjalistycznego ZSRR — w oparciu o podstawy ideologiczne marksizmu-leninizmu dokonuje się wielki historyczny akt połączenia PPR i PPS, akt zjednoczenia politycznego polskiej klasy robotniczej.

Zjednoczona partia robotnicza bierze głównie na swe barki odpowiedzialność za przyszłość naszego narodu, staje się gwarantką jego przyszłego rozkwitu. Ona będzie w stanie zjednoczyć trwałe wszystkie siły bloku demokratycznego, zabezpieczyć te pozycje polityczne i kulturalne, jaką Polska mieć może i powinna wśród narodów postępowych świata.”

tywy kilku lat na naszą drogę od chwili zjednoczenia, dla każdego jasne jest, że wszystkie nasze sukcesy gospodarcze, polityczne i kulturalne zawdzięczamy zjednoczeniu klasy robotniczej i skupieniu całego narodu wokół partii — jedynej wyrazicielki jego najżywniejszych interesów. Zawdzięczamy jej sukcesy polityczne, jej wierność idei Lenina-Stalina, czerpaniu z nauk Związku Radzieckiego.

4 lata, które nas dzielą od Kongresu, to lata wielkiego wzrostu gmachu Polski socjalistycznej, wznoszonego świadomym wysiłkiem jej obywateli. Z kraju rolniczo — przemysłowego Polska stała się krajem przemysłowo — rolniczym, krajem Nowej Huty i Żerania, Dychowa i Włocławka, w którym zacofane rolnictwo ustępuje miejsca zmechanizowanemu, a indywidualne gospodarstwa chłopskie coraz liczniej przekształcają się w kwitnące spółdzielnie produkcyjne.

4 lata, które nas dzielą od Kongresu Zjednoczeniowego, to lata dalszego wzrostu świadomości narodowej, dokonującego się w procesie przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny, coraz mocniejszego zacieśniania się więzów przyjaźni z ZSRR i całym międzynarodowym proletariatem, głębszego przyswojenia sobie przez cały naród rewolucyjnych tradycji, których jesteśmy spadkobiercami i kontynuatorami.

Ważnymi etapami na drodze naszego budownictwa socjalizmu były plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które wytyczyły partii i całemu narodowi główny kierunek walki na danym etapie.

Szczególnie doniosłe znaczenie w życiu narodu miało III Plenum KC PZPR, które podniosło

zagadnienie walki o czujność rewolucyjną. Właśnie czujność rewolucyjną naszego kierownictwa partyjnego pozwoliła na całkowite zdemaskowanie właściwego oblicza gomułkowszczyzny, jako agentury imperializmu. Kierownictwo partyjne na przykładzie gomułkowszczyzny wykazało całej partii i całemu narodowi, że odstępstwo od marksizmu — leninizmu, wszelki oportunizm prowadzi do zdrady interesów klasy robotniczej, narodu, służy imperializmowi.

Znaczenie III Plenum KC PZPR — tej wielkiej lekcji czujności dla całej naszej partii — nie straciło nic na swej aktualności. Więcej — w świetle niedawno odbytego w Czechostrawie procesu bandy Słaskiego — jeszcze jasniejsze stało się dla każdego z nas, jakim niebezpieczeństwem dla narodu była gomułkowszczyzna. Przed jej skutkami uchroniła nas czujność kierownictwa naszej partii, uchroniła towarzyszy Bierut.

Plenarne posiedzenia naszej partii uczą, że tylko stałe pogłębianie wiedzy marksistowsko — leninowskiej, właściwy dobór kadr i praca z nimi, tylko uprzejme stosowanie krytyki i samokrytyki w codziennej praktyce partyjnej potrafią zapewnić należyta realizację polityki partii. Dzięki stosowaniu i realizowaniu tych leninowskich metod działania partia nasza potrafiła to zaufanie zdobyć, potrafiła skupić wokół siebie wszystkich patriotów, potrafiła poprowadzić na drogę jego socjalistyczne przekształcenia.

Te przeobrażenia legły u podstaw Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni, hasło, które wysunęło VI Plenum KC naszej partii. Towarzyszy Bierut mówił wówczas:

„Celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spótykanie naszej wartości, naszej siły, podziękowanie naszym rezerw społecznym, to jest chłopom pracującym, inteligencji, drobniomieszczanstwu miejskiemu...”

I dalej:

„Celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spótykanie naszej wartości, naszej siły, podziękowanie naszym rezerw społecznym, to jest chłopom pracującym, inteligencji, drobniomieszczanstwu miejskiemu...”

„Celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spótykanie naszej wartości, naszej siły, podziękowanie naszym rezerw społecznym, to jest chłopom pracującym, inteligencji, drobniomieszczanstwu miejskiemu...”

„Celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spótykanie naszej wartości, naszej siły, podziękowanie naszym rezerw społecznym, to jest chłopom pracującym, inteligencji, drobniomieszczanstwu miejskiemu...”

„Celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spótykanie naszej wartości, naszej siły, podziękowanie naszym rezerw społecznym, to jest chłopom pracującym, inteligencji, drobniomieszczanstwu miejskiemu...”

założenia Konstytucji wybory do Sejmu stały się jeszcze jednym dowodem wartości i stale wzrastającej jednolitości moralno-politycznej narodu. Dały one dowód siły naszego państwa, prowadzonego do jasnej, socjalistycznej przyszłości przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Składając swój głos do urny wyborczej, głosowaliśmy za naszą partią, za słusnością jej dotychczasowej polityki, za wiernością idei marksizmu-leninizmu, za solidarnością z międzynarodowym proletariatem, za waleczną przyjaźnią z Krajem Rad. Głosowaliśmy za Programem Frontu Narodowego, za socjalizmem w Polsce, którego perspektywę nakreślił przed czterema laty Kongres Zjednoczeniowy.

Świadcą tego celu partia nasza hartuje swe szeregi w duchu nieprzejednania wobec wroga, w duchu rewolucyjnej czujności, w duchu walki o czystość swych szeregów, w duchu ofiarnej i bohaterkiej służby dla partii, dla klasy robotniczej, w duchu jak najściślejszej więzi z masami.

Dlatego właśnie partia nasza w swym marszu naprzód coraz pełniej i głębiej korzysta z nauk i doświadczeń bohaterkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dlatego Komitet Centralny podjął uchwałę o studium przez wszystkich PZPR-owców materiałów XIX Zjazdu KPZR. Potężny ładunek wiedzy marksistowsko-leninowskiej i doświadczeń rewolucyjnego działania, jakie zawiera praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i dorobek XIX Zjazdu KPZR, są dla naszej partii, dla każdego jej członka drogowskazem w naszej walce o pokój i Plan 6-letni, w walce o socjalizm.

Realizując wskazania Kongresu Zjednoczeniowego, partia nasza pod kierownictwem Komitetu Centralnego i wiernego ucznia towarzysza Stalina — Bolesława Bieruta, będzie jeszcze ofiarniej i wytrwalej prowadziła zjednoczony naród do walki o szczęście Ojczyzny, o pokój, o socjalizm.

R. SCHABOWSKA

Z życia partii

Zaniedbane odcinki szkolenia partyjnego w Elblągu

Celem jak najlepszej realizacji uchwały Sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz pracy Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” oraz postawienia na odpowiednim poziomie szkolenia partyjnego, we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych w Elblągu powołane zostały trójki szkoleniowe. Zadaniem towarzyszy, wchodzących w skład trójek szkoleniowych, było ustalenie składu słuchaczy według ich poziomu wyrobienia politycznego oraz kontrolowanie przebiegu kursów szkoleniowych i frekwencji na nich.

Jak pracują „trójki”?

Za pracę trójek szkoleniowych odpowiedzialne są egzekutywy poszczególnych organizacji podstawowych. Zobaczymy, jak trójki szkoleniowe i egzekutywy organizacji partyjnych realizują swoje zadania w dziedzinie szkolenia partyjnego.

W organizacjach, gdzie egzekutywy analizują przebieg szkolenia, troszcza się o frekwencję i kontrolują zajęcia, sytuacja na odcinku szkolenia partyjnego jest na ogół poprawna. Tak jest w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym, gdzie sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej jest tow. Koźmiński. Towarzysze chętnie przychodzą na zajęcia szkoleniowe i wyciągają z przerobionego materiału konkretne wnioski dla swej pracy zawodowej. Tak jest rów-

Eugeniusz Wójtowicz
instruktor szkoleniowy KM PZPR w Elblągu

nież i w Zakładach Mechanicznych, gdzie instruktor szkoleniowy tow. Wiśniewski dba o frekwencję i zapewnienie kursom najlepszych wykładowców. Dlatego też obserwuje się tam wzrost zainteresowania słuchaczy szkoleniem.

Są jednak takie organizacje partyjne, gdzie sprawy szkolenia partyjnego i studiowania materiałów XIX Zjazdu są zaniedbane.

Wymowne przykłady

Weźmy na przykład pracę trójki szkoleniowej w Zjednoczeniu Budownictwa Morskiego ZB-6. Do trójki tej powołani zostali najaktywniejsi towarzysze Józef Kozłowski, Franciszek Wysocki i Stanisław Kurdej. Zdawałoby się, że powołanie trójki szkoleniowej w takim składzie postawi szkolenie partyjne na odpowiednim poziomie. Tymczasem — jak stwierdził sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Blaszyk — trójka ograniczyła się do mechanicznego doboru słuchaczy bez przeprowadzenia rozmów z większością kandydatów na szkolenie. Sporządzoną w ten sposób listę słuchaczy przekazało Komitetowi Miejskiemu. Na jej podstawie Wydział Propagandy KM zaplanował dwa kursy i przydzielił im wykładowców.

Co się potem okazało? Okazało się, że na otwarciu pierwszego kursu partyjnego w ZB-6 obecnych było tylko 5 słuchaczy z 22

zapisanych. Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej zamiast porozmawiać z pozostałymi towarzyszami i przekonać ich o znaczeniu szkolenia dla podniesienia ich poziomu ideologicznego, posłała po linii najmniejszego oporu. Jednego z przybyłych na otwarcie kursu towarzyszy egzekutywa postanowiła zwolnić ze szkolenia, a 4 przyłączyć do szkoły politycznej, likwidując w ten sposób jeden kurs partyjny. Po została szkoła polityczna, na której frekwencja jest bardzo słaba.

Wprawdzie egzekutywa wzywała na swoje posiedzenia niektórych opieszalszych uczestników szkolenia, jednak nie wyciągnęła wobec nich żadnych wniosków. Nic więc dziwnego, że sytuacja w dziedzinie szkolenia partyjnego na ZB-6 nie zmieniła się na lepsze.

Gdy sekretarzy cechuje niefrasobliwość

Podobny stan rzeczy istnieje i w niektórych innych organizacjach podstawowych, jak np. w PKS. Szkolenie w PKS nie odbywa się. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Giesek oświadczył, że w jego organizacji nie ma kandydatów na kurs. Pytamy towarzysza Gieska, dlaczego w takim razie przesłał do Komitetu Miejskiego listę 10 towarzyszy przewidzianych na kurs i 10 — na szkołę polityczną. Czy przykład ten nie świadczy o kompletnym braku odpowiedzialności sekretarza organizacji partyjnej za sprawę wykonywania uchwał instancji partyjnych?

Statut naszej partii zobowiązuje wszystkich członków partii do stałego podnoszenia swojego poziomu ideologicznego. Obowiązek ten nie może dotyczyć tylko części członków partii, a innych nie.

Gdy zwrócono się do sekretarza organizacji partyjnej w „Odzieżówce” tow. Siatkowskiego, aby sprawę szkolenia partyjnego omówił na posiedzeniu egzekutywy, odpowiedział, że nie polepszy to sytuacji, gdyż wszyscy po trochu szkolenie zaniedbują. Taka niefrasobliwość sekretarza powoduje rozluźnienie dyscypliny partyjnej w zakładzie. Zresztą sam sekretarz tow. Siatkowski nie uczęszcza na szkolenie, motywując to tym, że nie ma czasu i dlatego powinien być usprawiedliwiony. Należy zaznaczyć, że i dyrektor administracyjny „Odzieżówki” tow. Federowski, pomimo zapewnień, że weźmie udział w szkoleniu, nie tylko na szkolenie nie uczęszcza, lecz urzędują nawet na zajęcia szkoleniowe, przez co odciąga od nich i innych towarzyszy.

Podobna sytuacja istnieje w Zakładach Konstrukcji Drewnianych, gdzie egzekutywa nie analizuje przebiegu szkolenia, chociaż frekwencja na zajęciach jest słaba.

Nieodpowiedni stosunek niektórych sekretarzy, niektórych egzekutyw organizacji partyjnych do spraw szkolenia partyjnego, do sprawy studiowania materiałów XIX Zjazdu KPZR wpływa z niezrozumienia podstawowego obowiązku, jakim jest stałe podnoszenie poziomu ideologicznego członków partii. Taki stosunek do szkolenia nie może nie wpłynąć na całokształt pracy organizacji partyjnych, na pomniejszenie roli organizacji partyjnej w realizacji zadań, powierzonych przed nami przez Komitet Centralny.

Dlatego też towarzysze odpowiedzialni za szkolenie partyjne, za odpowiednią realizację uchwały Sekretariatu KC w sprawie studiowania materiałów XIX Zjazdu powinni jak najszybciej ustosunkować się samokrytycznie do swojej pracy i wyciągnąć wnioski w kierunku uzdrowienia sytuacji na zaniedbanych odcinkach szkolenia partyjnego.

Metoda Kowalowa dała wyniki

Dźwigowicz portu gdańskiego mogą brać przykład ze swych gdyńskich towarzyszy pracy

Po okresie przygotowań do wprowadzenia metody inż. Kowalowa na dźwigach w naszych portach zostało zorganizowane szkolenie zawodowe, mające na celu upowszechnienie najlepszych czynności składających się na cykl obrotowy dźwigu. Szkolenie to, w którym instruktorami byli produkujący dźwigowicz, zabezpieczyło obsługę urządzeń przeładunkowych znaczny wzrost wydajności pracy.

Zaznaczyło się to szczególnie w porcie gdyńskim. Podczas, gdy w czerwcu i lipcu obsługa dźwigów 7-tonowych wykonywała w relacji wagon — burta przeciętnie 140 proc. normy, już w sierpniu osiągnęła ona 152,3 proc. Niezależnie od poprawy o 5,7 proc. zanotowano znowu we wrześniu, a w październiku dźwigowicz uzyskał już 187 proc. normy. Równoległe ze wzrostem wydajności przeładunków na szeregu odcinków portu gdyńskiego zmniejszyła się awaryjność.

Obok doświadczonych dźwigowiczów znaczne postępy w pracy zrobili również absolwenci kursów, którzy dopiero w roku bieżącym rozpoczęli samodzielną obsługę urządzeń przeładunkowych. Np. ob. Skowronek w okresie od lipca do września podniósł

wydajność swej pracy o 25,1 proc., a ob. Szalek o 11 proc.

W tym samym czasie załoga portu gdańskiego miała znacznie gorsze osiągnięcia przeładunkowe. W porównaniu z lipcem zanotowano tu w sierpniu przeciętny wzrost wydajności pracy tylko o 3 proc., a we wrześniu o 4 proc. Nie zmniejszyła się też ilość uszkodzeń, a nawet przeciwnie, w ostatnim okresie na niektórych odcinkach awaryjność wzrasta.

Słowem dźwigowicz portu gdańskiego nie nadążają za swymi towarzyszami pracy w Gdyni. Jakże się tego przyczyni?

W porcie gdyńskim, dzięki szeregowi rozwiniętej pracy popularyzującej szkolenie zawodowe, na kursy zgłosiło się wielu dźwigowiczów. Rozumieli oni, że przejęcie najlepszych czynności roboczych od produkujących dźwigowiczów podniesie poziom pracy, ułatwi wykonanie odpowiedzialnych zadań, a równocześnie spowoduje dalszy wzrost zarobków. Na kursach była pełna frekwencja i olbrzymie zainteresowanie zarówno wykładami, jak i zajęciami praktycznymi.

Wielu dźwigowiczów pozostawało w porcie po zakończeniu dnia roboczego, by z instruktorem tow.

Tytuł i dyplom najlepszego kowala PKP w kraju zdobył w III etapie współzawodnictwa pracy ALFONS CZAPIEWSKI z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu. Adam Czapiewski jest wielokrotnym przodownikiem pracy. W 1951 roku zdobył on odznakę przodownika pracy, a w roku 1952 zasłużonego przodownika pracy Czapiewski stale podnosi wydajność pracy i wykonuje detale najwyższej jakości. W styczniu br. wykonywał przeciętnie 224 proc. normy — obecnie zaś osiąga 348 proc.



Dźwigowicz STANISŁAW CZERNIAK znajduje się w czółowie portowców wydziału WOC w porcie gdańskim. Pracuje w porcie od 8 lat i uzyskał w tym czasie trzykrotnie różne odznaczenia państwowe. W roku 1950 Stanisław Czerniak został odznaczony odznaką przodownika pracy i brązowym krzyżem za zasługi, a w roku 1952 złotą odznaką zasłużonego przodownika pracy.

Pracujący dźwigowicz portu gdańskiego systematycznie podnosi wydajność przeładunków. W pierwszych dniach grudnia zwiększył ją znowu o 5 proc. w porównaniu z listopadem, osiągając 139 proc. normy.

Już w połowie listopada Alfons Czapiewski zameldował o wykonaniu swej normy Planu Sześcioletniego jako pierwszy w Zakładach PKP na Zawiszu.



Krutyka pomogła

Nareszcie mają szatnię i umywalnię

W notatce pt. „Kobiety nie mają szatni” z dnia 12. XI br. korespondent St. Bylina pisał o braku szatni dla kobiet zatrudnionych w Gdańskiej Fabryce Farb i Lakierów.

Dyrekcja Gdańskiej Fabryki Farb i Lakierów wyjaśnia, że sprawa ta omawiana była już na

naradzie roboczej, po której przystąpiono natychmiast do uporządkowania łazienki i odremontowania natrysków.

Obecnie kobiety mają już własną szatnię i umywalnię z ciepłą wodą. Uruchomiono również łazienkę i natrysk.

Usterki niezwłocznie zostaną usunięte

W związku z notatką „Plomba w chlebie” z dnia 12. XI br. dyrekcja Gdańskich Zakładów Piekarniczych po przeprowadzonym dochodzeniu wyjaśnia:

Chleb zakupiony w sklepie PSS nr 140 wyprodukowany był w piekarni nr 3 „Motława” w dniu 23. X. br. Mąka do pieczenia pobierana jest z silosów, gdzie

składa się ją po oczyszczeniu w mechanicznych sitach.

Ogledziny siatki sita wykazały, iż jest ona częściowo uszkodzona i plomba mogła przez powstały otwór przedostać się do silosów.

Dyrekcja natychmiast poczyniła starania o zakup odpowiedniej siatki do naprawy sit.

Ponadto w wyniku naszych interwencji:

W związku z notatką „Elastyczne terminy” z dnia 13. XI br. dyrekcja Gdańskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego we Wrzeszczu wypowiadając ostrą walkę wszelkim przejawom brakowohstwa. Sprawy tej poświęcone zostały specjalne zebrania kierowników robót i majstrów odbyte w dniu 17. XI br.

Dyrekcja OKP wyjaśnia, że część parowozów, stojących na stacjach Bączek i Gołębiówko została rewidowana i wysłana do miejsca przeznaczenia. („Helikopterem po Wybrzeżu” z dnia 1-2. XI br.).

Dyrekcja ZPGG w Gdańsku wyjaśnia, że wieża reflektora nad Kanałem Kaszubskim w Wistoulscu zostanie wybudowana w r. 1953. Termin wykonania fundamentów ZBIM ustallto na koniec br. („Helikopterem po Wybrzeżu” z dnia 1-2. XI br.).

Dyrekcja OKP zawiadamia, że zarządziła powiększenie o 1 wagon składu pociągu nr 341, kursującego na linii Grudziądz-Malbork. Dla dojeżdżającej młodzieży szkolnej zostały wydzielone 3 przedziały. („DOKP pod rozważkę” z dnia 1-2. XI br.).

Apteczki znajdujące się na budowach Zarządu Budowlanego nr 6 w Elblągu, uzupełniono w brakujące lekarstwa i środki opatrunkowe. Referenta BiHP ukarano potrąceniem 10 proc. premii za miesiąc październik br. („Zaniedbane apteczki” z dnia 3. XI br.).

Kierownictwo WPKGG wyjaśnia, że kierowca, który nie zatrzymał auto-

Okaleczone maszyny oskarżają

— Znaczna część uszkodzeń jest wynikiem niedbałej obsługi i braku odpowiedzialności osobistej za stan powierzonych maszyn.

Tej treści tablica widniała w jednym rogu sali wystawy zorganizowanej przez N.O.T. na krajowej naradzie remontowej, która odbyła się niedawno w Warszawie. A pod tablicą — obszerne stoisko. Leżą na stołach okaleczone, zniszczone, nieprzydatne już do niczego części maszyn. Części, które mogły pracować setki, tysiące godzin, a które zostały zmarnowane przez niedbalstwo, złą obsługę, lekceważenie obowiązków, zły, niegospodarski, nie socjalistyczny stosunek do naszej wspólnej własności — do maszyn powierzanej naszej pieczy.

Oto np. wałek zębata do prowadzenia suportu od tokarki. Przy nim opis awarii: trzykrotne wyłamanie zębów na wałku współpracującym z listwą zębata i uszkodzenie zębów na listwie. Przyczyna: zły obchodzenie się z maszyną. Winny — tokarz obsługujący. Ilość godzin postoju maszyny w remoncie — 168.

Przez dwadzieścia jeden zmian maszyna stała bezczynnie. I ta bezczynna maszyna zatrudniała kilku dobrych, wykwalifikowanych fachowców, którzy musieli usunąć przez dwie dekady skutki niedbalstwa tokarza. A plan produkcji czekał.

Obok zniszczonego wałka leży pokrzywiony korpus skrzynki posuwu poprzecznego frezarki. Przyczyna? Zapomniany na stole frezarki klucz dostał się między korpus maszyny i suport, co przy włączeniu posuwu suportu poprzecznego — rozwalilo skrzynkę. Maszyna została wytrącona z produkcji na 390 godzin. Nowe części kosztowały 1152 złote.

A dalej lotyśko transmisji zniszczone na skutek niedbałego smarowania, matryca wykrątnika zniszczona na skutek podkładania blach o niejednakowej grubości, zniszczone łożyska toczne i dziesiątki innych detali, części maszyn. Wielu maszyn.

Mogły maszyny te pracować, wykonywać plan, produkować towary użytkowe, wytwarzać nowe maszyny, pomnażać naszą siłę go spodarczą, przyspieszyć rozwiązanie wielu trudności w walce o lepsze jutro.

Nie robili tego, wypadły z produkcji na 168 godzin, 390 godzin, 634 godziny — a ich naprawa kosztowała nieraz tysiące złotych.

I stało się to tylko dlatego, że robotnik zapominał o swym obowiązku, zapominał, że jest gospodarzem, że naród obdarzył go zaufaniem, powierając mu w opiekę swoje bogactwo, swoje dobro.

Wystawa nie podawała pełnej statystyki awarii maszyn i urza-

dzeń spowodowanych w tym roku przez obsługujących maszyny wykwalifikowanych robotników. A wiemy, że zdarzają się one w każdym zakładzie. Wiemy, że te awarie, zwinione przez obsługę stały się przyczyną dodatkowych przestoju niektórych naszych zakładów w PMH. przyczyną dodatkowych, poplapanych remontów i dodatkowych nieplanowych kosztów. Wiemy, że awarie motorów wielu naszych kuterów uniemożliwiły osiągnięcie zaplanowanych wskaźników połowowych w rybołówstwie, stwarzały i stwarzają wielkie trudności w wykonaniu planów produkcyjnych w stoczniach, na budowach i dziesiątkach fabryk.

Dlatego walka z awariami maszyn i urządzeń mechanicznych — to walka o plan. Maszyna to podstawowe dobro produkcyjne. To skarb, którego musimy strzec jak oka w głowie, szanować i chronić. Jak najtroskliwiej z nim się obchodzić i eksploataować zgodnie z przepisami, tak, by pracowała jak najdłużej, by przynosiła jak najwięcej korzyści narodowi.

Możemy to osiągnąć tylko przez wzmocnienie dyscypliny obsługi maszyn, przez zaostrezenie kontroli pracy maszyn przez mistrzów, brygadzystów i kierowników działów produkcyjnych, przez wzrost

poczucia osobistej odpowiedzialności za bezawaryjną pracę maszyn — u robotników, brygadzystów i mistrzów.

To poczucie odpowiedzialności za maszynę nie zostanie ugrunтовane tylko mechanicznymi zarządzeniami i stosowaniem administracyjnych sankcji w wypadku awarii — chociaż i one są niezbędne. Poczucie to może powstać i wzmocnić się jedynie na gruncie pracy politycznej.

Podstawą walki o bezawaryjną pracę maszyn musi stać się stałe podnoszenie świadomości politycznej robotników obsługujących maszyny. O tym muszą pamiętać ogniwa związkowe i organizacje partyjne w zakładach pracy. Walka o podniesienie poziomu kultury obsługi maszyn powinna w obecnym okresie iść się ze studiowaniem materiałów XIX Zjazdu KPZR.

W materiałach tych organizacji partyjne znajdują wielkie bogactwo przykładów i metod walki o maszyny, o najwyższy poziom kultury ich obsługi. Przełożenie tych wskazówek na język codziennej pracy podniesie poziom naszej walki o maszyny i wyeliminuje awaryjne przestoje, ułatwiając tym samym walkę o plan produkcji.

J. WRZEŚNIEWSKI

Poważne zaniedbanie szkolenia zawodowego w porcie gdańskim i skutki, jakie to za sobą pociągnęło, powinny stać się sygnałem dla kierownictwa administracyjnego i organizacji związkowej. Od nich bowiem zależy przełamanie niesiuskiej postawy wielu dźwigowiczów, a co za tym idzie, bezawaryjna obsługa urządzeń przeładunkowych, przy równoczesnym wzroście wydajności pracy.

Czas wyremontować pompki chłodzące

Robotnicy pracujący przy obrabianiu w Gdańskich Zakładach M-11 domagali się już kilkakrotnie szybszego wyremontowania pompki chłodzących do maszyn. Wielu bowiem robotników z powodu uszkodzonych pompki chłodzi maszyny przez polewanie ich wodą z butelki.

Taki prymitywny system chłodzenia przysparza robotnikom kłopotów, gdyż zabiera sporo czasu, a ponadto nie zapewnia bezpieczeństwa pracy. Czas najwyższy, aby dział głównego mechanika zajął się naprawą pompki.

R. ŻOŁĄDZ
korespondent

Z notatnika TROJMIASTA

W stołówce „Arki“

Jest godzina 13. Stołówkę „Arki“, mieszczącą się przy ul. Waszyngtona w Gdyni, zapelniają robotnicy.

— Józek, pożycz mi ściereczkę, zapomniałem dziś pranie w domu.
— Poczekaj, sprzątnę, to ci chętnie dam — pada odpowiedź. Józek szybkimi ruchami wyciera stół, przy którym siedzi i oczekuje na niego gość. W końcu wręcza ściereczkę koledze, siedzącemu przy drugim stole.

Sprzątaniem stolików i nakrętki zajmują się również wszyscy inni klienci stołówki „Arki“. A obsługa stołówki obserwuje tę pracę z pobłażliwym uśmiechem.

— Niech sprzątają, jeżeli są tacy wybredni — dzieli się uwagami między sobą kelnerki.

Z podawaniem obiadów również nie jest dobrze. Stołki są już sprzątnięte, a tyżki i noże są czyszczone do połysku, ale na obiad trzeba jeszcze czekać co najmniej godzinę. Tymczasem na stołach zamiast smacznego posiłku osiada... kurz wzniesiony przez gorliwą sprzątaczkę, która teraz zabiera się do zamiatania stołówki.

Czy obiad, który wymaga aż tak długiego przyrządzania jest smaczny — pytamy klientów stołówki „Arki“.

— A gdzie tam — odpowiada chorem robotnicy — proszę spróbować — zapraszają, wskazując na źle przyrządzone i niechlujnie podane na wpół zimny posiłek.

Czas najwyższy, aby kierownictwo „Arki“, a przede wszystkim rada zakładowa, zainteresowały się stanem stołówki i zlikwidowały panujące tam nieporządk.

(ml)

Wieczór literacki w Klubie TPPR

W dniu dzisiejszym, o godz. 18, w sali Klubu TPPR we Wrzeszczu przy ul. Knińskiego, odbędzie się wieczór literacki p.n. „Tradycje przyjaciół“. Udział w wieczorze wezmą: członek Związku Literatów Polskich ob. Fenikowski oraz ob. Róża Ostrowska i Olgierd Pawłowski z Polskiego Radia.

Na zakończenie wieczoru wyświetlony zostanie film produkcji radzieckiej pt. „Śmiali ludzie“.

Najlepsi sprzedawcy sopockiego MHD

Wczoraj został rozstrzygnięty konkurs na najlepszego sprzedawcę PDT w Sopocie.

Pierwszą nagrodę — aparat fotograficzny i tytuł najlepszego sprzedawcy komisja przyznała ob. Edmundowi Ostrowskiemu, obsłudze stoiska z węgla. Drugą nagrodę — kupon jedwabiu na suknię — zdobyła Danuta Holančuk ze stoiska zabawek. Trzecie miejsce przypadło w udziale ob. Stanisławie Twardowskiej ze stoiska konfekcji damskiej. Otrzymała ona portfel skórzany. Dyplom uznania otrzymała ob. Alfreda Lipska.

Następnie rozlosowano nagrody dla odbiorców, którzy brali udział w konkursie. Pierwszą nagrodę — kupon warty 100 zł — otrzymał ob. Władysław Mazurczak, druga — serwis do kawy ob. Jan Borowski, trzecia — wazon kryształowy ob. Grzegorz Kudrowski, czwartą i piątą nagrodę — w postaci książek — otrzymali Salomea Ostern i Julianna Zawrocka.

Realizacja bonów odbywać się będzie w dniach od 21 do 24 grudnia.

Posłowie składają sprawozdania swym wyborcom Aktywiści komitetów Frontu Narodowego w Gdyni i Sopocie otrzymali honorowe dyplomy

Duża sala Klubu Robotniczego ZPGG w Gdyni wypełniła się w ub. sobotę po brzegi. Stocznicy, robotnicy portowi, wojskowi i młodzież przyszli wraz ze swymi rodzinami, aby spotkać się z posłami swego okręgu, wysłuchać ich sprawozdań z obrad pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na trybunie stała pos. Królikiewicz. Opowiada o niezapomnianych chwilach, w których wy-

WPKGG wykonało roczny plan

Przed paru dniami Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Gdańsk—Gdynia wykonało plan roczny.

Najlepsze wyniki w realizacji rocznych zadań uzyskały następujące placówki WPKGG: ZAJEZD NIA AUTOBUSOWA WE WRZE SZCZU — 110,13 proc. planu, Za jeżdźnia Tramwajowa przy ul. Łąkowej — 103,46 proc. WYDZIAŁ SIECI — 112,99 proc. i WARSZTATY TROLLEYBUSOWO-AUTOBUSOWE W ORŁOWIE — 101,99 proc. planu.

Targi i kiermasze świąteczne w Sopocie

Dnia 12 bm. został otwarty w Sopocie w pawilonie rzemiosła przy ul. Rokossowskiej kiermasz świąteczny, w którym biorą udział wszystkie sopockie placówki handlu społecznego.

Stoiska sopockiej PSS zostały bogato zaopatrzone w artykuły gospodarstwa domowego, wyroby żelazne, metalowe oraz sprzęt elektryczny. Stoiska MHD lśnią od ozdób choinkowych i zabawek dziecięcych. Poza tym jest duży wybór wyrobów kosmetycznych i galanterii. Konfekcję ciężką i lekką nabywać można w stoiskach Powszechnego Domu Towarowego i Spółnoty Pracy.

Kiermasz świąteczny czynny jest codziennie bez przerwy obiadowej, od 9 do 20.

Równocześnie zostały otwarte targi zimowe PDT. Będą one trwały przez cały sezon. Stoiska targowe zostały zaopatrzone w bogaty asortyment towarów.

Największym powodzeniem na targach cieszy się konfekcja ciężka. Sprzedaje się dużo zimowych płaszczy damskich i męskich na spłaty ratalne. Wielki popyt ma

brany woł z całego narodu Sejm powołał nowy rząd, mówi o obradach, w których reprezentanci całego narodu, robotnicy, chłopci i przedstawiciele inteligencji pracującej podejmowali doniosłe uchwały.

— Sejm jednomyślnie, w imieniu całego narodu, wyraził swoje zaufanie rządowi, na czele którego stoi towarzyszy Bierut — mówił na zakończenie swego sprawozdania tow. Królikiewicz. — Jest sprawą nas wszystkich, aby pod kierownictwem partii i rządu wcielać w życie wielki program Frontu Narodowego, program rozkwitu gospodarki i kultury polskiej, program walki o pokój, wielkość i szczęście naszej ojczyzny.

Z kolei przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, sekretarz KW ZPR,

ją również suknie damskie wełniane i jedwabne, biżuterię, podomy itp. Dużo kupujących gromadzi się także przed stoiskami z meblami.

Sopockie kiermasze świąteczne ułatwia ludziom pracy zaopatrzenie nie się w artykuły świąteczne i zimowe.

(ga)

Wygląd sklepów, obsługa klientów zależy także od pracy komitetów członkowskich

W trójmieście odbywają się obecnie obwodowe zebrania członków komitetów sklepowych PSS. Na naradach omawiane są osiągnięcia i braki w pracy poszczególnych komitetów.

— W Oruni — pisze nasz korespondent ob. Borkowski — narada miała bardzo ożywiony przebieg. Wykazała ona, że od pracy komitetów w dużej mierze zależy sprawne zaopatrzenie sklepów, estetyczny wygląd ich wnętrza, uprzejmość obsługi itp.

Tak np. komitet sklepu nr 8 potrafił w ciągu kilku miesięcy, przy współpracy z kierownictwem i obsługą sklepu, całkowicie zmienić wygląd lokalu. Doprowadziło to do porządku wszelkie urządzenia sanitarne, ludy sklepowe, gabloty, wystawę. Ten wkład pracy bardzo się opłacił. Dzięki uporządkowaniu sklepu obsługa jego może obecnie właściwie przechowywać każdy, nawet najbardziej psujący się towar. Dzięki temu w sklepie nr 8 nie było wypadku zepsucia się towaru i placówka ta nie ma żadnych braków towarowych.

Nie wszystkie jednak komitety sklepowe w Oruni pracują tak dobrze. W sklepie nr 87 ani komitet ani obsługa nie troszczy się o porządek. Wskutek czego składowania towarów, ulegają one zepsuciu — ostatnio np. zmarzły ziemniaki i cebula. Ponadto klienci nie mogą nierzaz otrzymać żądanych artykułów z powodu niemożności doświadczenia. Tak np. było z solą, której worki założone zostały innymi towa-

row. Grochulski szeroko omówił uchwały podjęte przez Sejm.

Gorące oklaski towarzyszyły rozdaniu przez zastępcę posła tow. Bojarski honorowych dyplomów Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego przodującym aktywistom, którzy odznaczyli się na terenie Gdyni w akcji wyborczej. Wśród gorących oklasków 54 osoby i zespoły otrzymały honorowe dyplomy. Nagrodzeni zostali m. in.: W. Andrzejewicz, W. Curyło, H. Domagała, A. Frenkiel, H. Jezorski, Larysa Konkol oraz zespoły: Złogę MPBB Gdynia, zespół adwokacki nr 1, MKOP, 44 Brygada „SP“, zespół jednostki wojskowej nr 2, ZM ZMP, zespół artystyczny „Hartwiga“ i „Arki“ oraz zespół PLO.

W bogatej części artystycznej wystąpił zespół Szkoły Morskiej, „Arki“, PSS i 44 brygady „SP“.

* * *

W ubiegłym tygodniu w auli szkoły TPD w Sopocie posł rektor Teisseyre złożył mieszkańcom Sopotu sprawozdanie z pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali przemówienia, raz po raz manifestując na cześć Prezesa Rady Ministrów tow. Bolesława Bieruta i na cześć Chorażego Pokoju Józefa Stalina.

Po wręczeniu dyplomów honorowych aktywistom komitetów Frontu Narodowego, odbyła się część artystyczna.

W sklepie panuje nieład i jest brudno. Komitet sklepowy tłumaczy to wszystko ciasnotą lokalu. Nie jest to jednak żadne tłumaczenie. Ciasny lokal nie może usprawiedliwiać niechlujstwa. Obwodowa narada komitetów sklepowych w Oruni — pisze na zakończenie nasz korespondent — powinna przyczynić się do uaktywnienia ich działalności, do nałożenia na komitety ścisłej współpracy z personelem sklepowym. Usprawni to niewątpliwie obsługa kupujących.

„Madame Butterfly“ zamiast „Trzewiczek“

Wtorkowe przedstawienie opery „Trzewiczki“ Czajkowskiego zostało odwołane z powodu choroby czołowego wykonawcy. W zamian wystawiona zostanie opera Fucini „Madame Butterfly“, z Marią Zielińską w partii tytułowej. Dyryguje Kazimierz Wilkomirski.

Bilety zakupione na operę „Trzewiczki“ w dniu 16 bm. ważne są na przedstawienie „Madame

DYŻURY APTEK

GDAŃSK — Apteka nr 3 — Aleja Rokossowskiej 35, nr 18 — ul. Rybickiego 18 we Wrzeszczu, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie 1 i nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni
GDYNIA — Apteka nr 14 — ul. Świętojańska nr 122, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu nr 66 w Orłowie i Apteka nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku
SOPOT — Apteka nr 35 — ul. Stalina nr 715.

MIASTOPROJEKT GDAŃSK

Przedsiębiorstwo Projektowania Budownictwa Miejskiego, mający swą siedzibę w Gdańsku, ul. Bielańska 5, zawiadamia uprzejmie wszystkich interesantów, że z dniem 15 grudnia 1952 r. przyjmuje interesantów codziennie w godz. od 9 do 13. Interesanci zgłaszający się w godzinach innych niż w/wymienione, załatwiani być nie mogą. 1799-K

ZGUBIONO rodzinny bilet tramwajowy nr 002334 Irena Kowalczyk, Oliwa. 5904-G

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 10, wydaną przez Państwową Szkołę Położniczą w Gdańsku na nazwisko Kozakiewicz Irena. 5905-G

UNIEWAŻNIA się zaginione książeczki czekowe nr nr 093976 — 092400 — NBP — Sopot, 0927901 — 0927925 — NBP — Leborg 0750351 — 0750375 — NBP — Starogard. 739051 — 739075 — NBP — Malbork oraz pierzatkę B. P. L. i A. — Rejonowe Biuro Handlowe w Gdyni. 1793-G

ZGUBIONO karte meldunkową nr 0507914, wydaną przez GRN Sztum Wieś na nazwisko Szwajzer Walter z wysokim wynagrodzeniem. 836-P

ZGUBIONO karte meldunkową nr 0507914, wydaną przez GRN Sztum Wieś na nazwisko Szwajzer Walter z wysokim wynagrodzeniem. 836-P

NASI CZYTELNICZY

Pod adresem PZGS w Malborku

Byli kierowca sekcji usług transportowych przy PZGS w Malborku ob. Jan Klimkiewicz, zwolniony z pracy z dniem 15 kwietnia, nie otrzymał przy rozliczeniu premii należnej mu za miesiąc marzec. Przeprowadzone dochodzenie wykazało słusność pretensji ob. Klimkiewicza.

Starszy referent finansowy otrzymał wówczas polecenie wypłaty premii i w związku z tym

zwrócił się do kierownika ob. Chudzińskiego w dniu 10. XI. br. o przedłożenie danych do rozliczenia. Danych tych do dzisiejszego dnia jednak nie otrzymał. W wyniku tego wypłata premii znowu się przeciąga.

Kiedy PZGS w Malborku zamierza załatwić tę ciągnącą się już 9 miesięcy sprawę?

ST. WOJCIECHOWSKI

Nie utrudniać wykupu weksli

We wrześniu br. kupilem w sklepie MHD w Tczewie konfekcję na raty i złożyłem 6 weksli do inkasa w PKO.

W dniu 14. X. br. przysłano mi blankiety nadawcze, którymi miałem przekazać należność za weksle. Uczyniłem to, wysyłając pieniądze na wykup weksli za październik i listopad.

W dniu 21. XI. natomiast o-

trzymałem wezwanie z Urzędu Pocztowego w Tczewie do wykupienia weksla za październik. Nie wykupiłem go oświadczając, że wolałem należność w PKO w Gdyni. Weksel ten oddano do protestu — narazając mnie na niepotrzebne wydatki.

Dlaczego w PKO w Gdyni panuje nieporządek?

MANFRED BENDA

Żle pojęta oszczędność

Każdy rozumie, że oszczędza nie węgiel jest w chwili obecnej ważnym zagadnieniem. Nie można jednak oszczędzać tego surowca kosztem ludzkiego zdrowia, jak to czyni obsługa niektórych pociągów.

Tak np.: pociąg pospieszny odchodzący z Gdyni o godz. 23.20 do Warszawy oraz pociąg osobowy wyjeżdżający z Gdyni do Łodzi o godz. 23.55 w ogóle nie są ogrzewane aż do Bydgoszczy.

Ponieważ w zeszłym roku podobnie było z ogrzewaniem

tych pociągów, może DOKP wyjaśni tę sprawę i przypomni komu należy o konieczności ogrzewania obu pociągów.

H. N.

(nazwisko znane redakcji)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Madame Butterfly“, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Cyrułik sewilski“, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Kandida“, godz. 19.30.

Kina

GDAŃSK
„Bajka“ we Wrzeszczu — „Dziwaczka z baletu“, godz. 18, 18 i 20.
„ZMP-owlec“ we Wrzeszczu — „Cyrułik sewilski“, godz. 16, 18 i 20.
„Młynarz“ w N. Porcie — „Przeklęta wyspa“, godz. 18 i 20.
„Delfin“ w Oliwie — „Akeja B“, godz. 16, 18 i 20.
GDYNIA
„Atlantic“ — „Wyspa szczęścia“, godz. 15.30, „Pod niebem Sycylii“, godz. 17.30 i 19.30.
„Gopłana“, — „Niezapomniany rok, 1919“, godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa“, — „Nie ma pokoju pod olivkami“, godz. 16, 18 i 20.
„Fala“ na Grabówku — „Noc wigilijna“, godz. 18 i 20.
„Promień“ w Chwini — „Małżeństwo aktorki“, godz. 17 i 19.
„Neptun“ w Orłowie — „Sekretarz Rejkomu“, godz. 18 i 20.
SOPOT
„Baltyk“ — „O 6 wieczorem po wojnie“, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Polonia“ — „Ditta“, godz. 16, 18 i 20.

Radio na 16 bm.

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek, 16. 12. 1952 r.

5.05 — Wład. poran. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wład. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 12.45 — Aud. dla wsi 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Koncert ork. wrocławskiej. 14.10 — Dla kl. IV słuch. dr J. Antoniewicz „Erzydka choinka“, 14.30 — Dla kl. VII montaż liter. K. Kuliczewskiej „Przyjaźń dwóch poetów“, 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Każde dziecko jest bliskie“ — opow. 15.30 — Dla dzieci pow. H. Boguszelewskiej „Czerwone węże“, 16.00 — Wszech Rad. 17.00 — Wład. popołud. 17.05 — Koresp. z zagranicy 18.30 — Pog. „W pracowniach uczonych“, 19.10 — Rep. literacki. 19.30 — Muzyka i aktualności 20.00 — Koncert symfoniczny 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody 21.00 —

Dziennik wieczorny. 21.25 — Wład. sportowe. 21.30 — Koncert chóru wrocławskiego. 22.00 — Sprawozdanie z Kongresu Narodów w obronie pokoju. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. Program lokalny — 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków, 6.16 — Omówienie programu, 6.17 — Pogadanka fachowa dla wsi w opr. mgr J. Woronickiewicza pt. „Ochrona sadów w okresie zimowym“, 16.20 — Audycja sportowa w wywiad z przedstawicielem WKFF na temat sportów zimowych na Wybrzeżu — w opr. Jerzego Geberta. 16.30 — „Wybitni wirtuozowie przed mikrofonem“, 16.53 — Pogadanka historyczna w opr. Reginy Witkowskiej „Moćna nieć“, 17.29 — Zagadki muzyczne. 17.45 — Z cyklu „Spotkania z ludźmi“ — opowiadanie M. Walickiej o przodującym ekspedycie MHD, 17.50 — Muzyka rozrywkowa. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń.

ZGUBIONO przepustkę stałą Stocznicy Gdańskiej, legitymację zw. zaw. bilet tramwajowy, karte konsumenta na nazwisko Oszczyzna Kazimierz. 6003-G

GOŁĘBIEWSKI Jan, Gdańsk — Orunia, Jedności Robotniczej 48-2, zgubił legitymację Zw. Zaw. Metalowców. 6001-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Budowlanych Nr 245523, Suszek Bolesław. 5940-G

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Arendt. 839-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

ZGUBIONO przepustkę Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Fedaczyńska. 840-P

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO karte meldunkową, wydaną przez MRN Elbląg na nazwisko Koleszko Marja, Elbląg. 831-P

ZGUBIONO karte meldunkową, wydaną przez Prezydium GRN Stegna, na nazwisko Mianowska Anna z Jantar. 829-P

SKRADZIONO legitymację służbową nr 43547 wydaną przez Zakłady Mechaniczne na nazwisko Zakowicz Józef. 830-P

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Kulicki Stanisław, Gdańsk, Stare Domki. 5897-G

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Kulicki Stanisław, Gdańsk, Stare Domki. 5897-G

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Kulicki Stanisław, Gdańsk, Stare Domki. 5897-G

SPÓLNOTA PRACY

zawiadamia, że wszystkie sklepy znajdujące się na terenie trójmiasta jak i miast powiatowych zostały bogato zaopatrzone w okresie przedświąteczny w art. zimowe jak: płaszcze męskie, damskie, kurtki męskie, futra, bielizna męska i damska oraz duży asortyment: —: ozdób choinkowych. —: 1820-K

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Marszałkowska, odcinek wymeldowania Emilla. 5898-G

ZGUBIONO karte meldunkową, wystawioną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Nowy Staw na nazwisko Welchert Małgorzata. 835-P

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Krefit Bronisława. 834-P

ZGUBIONO legitymację szkolną ZSPB nr 10 Janowska Janina. 6002-G

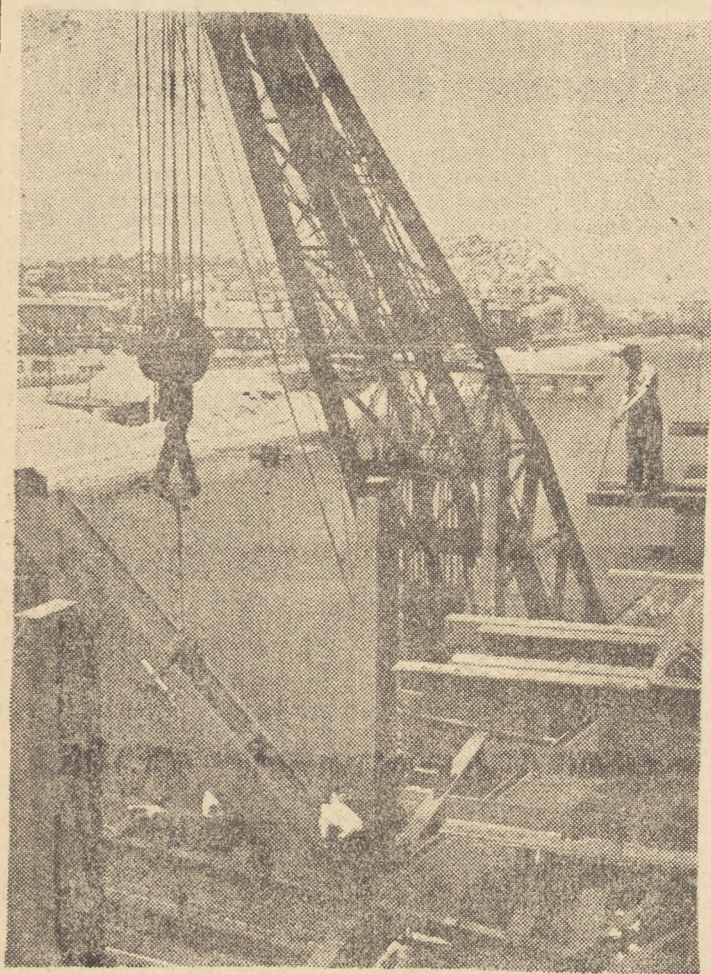
ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Krefit Bronisława. 834-P

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Krefit Bronisława. 834-P

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Krefit Bronisława. 834-P

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Krefit Bronisława. 834-P

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ



MOST PETÖFI W BUDAPESZCIE

Wiosną 1945 r. nie było na terytorium Węgier ani jednego mostu przez Dunaj. Wszystkie leżały w gruzach, zniszczone przez uciekających przed Armią Radziecką faszystów.

Obejście otwarto został w Budapeszcie słodmy most przez Dunaj. Most ten, długości 515 m, będący wielkim osiągnięciem węgierskich budowniczych, otrzymał nazwę mostu Sandora Petöfi — największego poety Węgier.

Na zdjęciu: ostatnie prace przed otwarciem mostu.



W RUMUNII

Dzięki rozwinętemu na szeroką skalę socjalistycznemu współzawodnictwu pracy oraz stosowaniu metod radzieckich robotnicy rumuńscy zakończyli przedterminowo realizację planu rocznego.

Już od 15 listopada br. zakłady „Sovromtraktor” rozpoczęły realizację planu na rok 1953.

Na zdjęciu: pierwszy traktor wyprodukowany przez zakłady „Sovromtraktor” według planu na rok 1953.

GŁOS sportowy

Hokeiści rozegrają 5 spotkań międzynarodowych

Bogaty sezon spotkań międzynarodowych naszych hokeistów trwa. Po turnieju katowickim z udziałem zespołu NRD — Frankenhausen i dwóch występach drużyny górników czecho-

ślowskich z Ostrawy — hokeiści nasi rozegrają jeszcze w tym miesiącu pięć spotkań międzynarodowych.

30 bm. wyjedzie na dwa spotkania do NRD zespół polski, który wystąpi dwukrotnie w Berlinie w dniach 23 i 26 bm.

Pod koniec grudnia przejeżdża na trzy spotkania do Polski reprezentacja Finlandii.

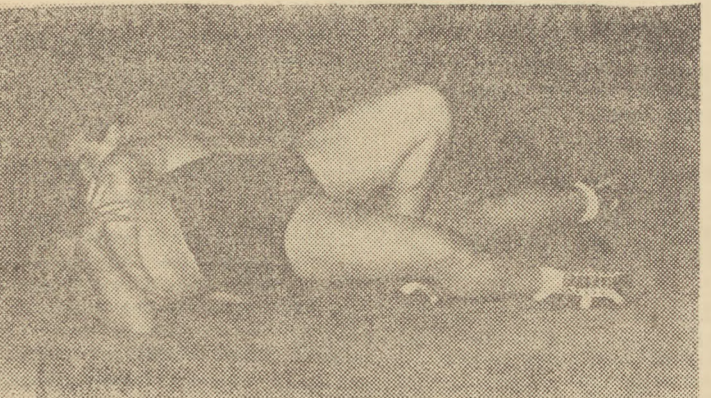
Dwa mecze rozegrają Finowie na sztucznym lodowisku w Katowicach, trzeci natomiast w Warszawie. 29 bm. odejdzie się w Katowicach oficjalne spotkanie międzynarodowe Polska — Finlandia, a 30 bm. Finowie spotkają się z młodzieżową reprezentacją Polski.

Rewanżowy mecz Polska — Finlandia rozegrany zostanie 1 stycznia w Warszawie.

Ping-pongiści Pragi zwyciężają w Łodzi

Międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym Praga — Łódź przyniosło podwójne zwycięstwo gościom. W konkurencji kobiet Praga wygrała 5:1. Jedyny punkt dla drużyny łódzkiej zdobyła Szmidtówna, wygrywając z Grakovą 2:1 (21:18, 18:21, 21:16).

W konkurencji męskiej Czechosłowacy zwyciężyli 5:0.



Odbyły w sobotę i niedzielę w Gdańku mistrzostwa zapasnicze CRZZ obywateli w wiele interesujących walk. Na zdjęciu mistrz Polski w wadze ciężkiej Młka (Stal) kładzie na łopatkę Leitzgera (Kolejarz).

JĘZYK SZTUKI — JĘZYK POKOJU

KONKURS im. WIENIAWSKIEGO — MOCNYM OGNIEM WSPÓŁPRACY MIĘDZY NARODAMI W DZIEDZINIE KULTURY I SZTUKI

W piątek, 5 grudnia, w bogato złoconej, rozświetlonej kryształowymi pajakami auli Uniwersytetu Poznańskiego rozległ się dźwięczny węgierski język. Marta Hidy, która wylosowała pierwszy numer w Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Wieniawskiego, przysłała ze swym akompaniamentem Banhalmim, zanim jeszcze aula zappełniła się słuchaczami, aby przygotować się do występu...

Skrzypkowie siedmiu krajów

O wpół do jedenastej konkurs rozpoczął się pełnym temperamentem występem 25-letniej Węgierki. Marta Hidy ma już za sobą 22 lata nauki gry na skrzypcach, rozpoczęła ją mając 3 lata; jako 4-letnia dziewczynka już koncertowała publicznie. W 1949 roku Hidy zdobyła I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie im. Kubelika w Pradze. Zorganizowała i prowadzi w Budapeszcie kwartet smyczkowy. Jednocześnie wychowuje dwoje dzieci, które — być może — zaczęła grać równie wcześnie, jak matka.

Po niezwykle uczuciowej, impulsywnej i pełnej temperamentu „Węgierce, na estradę konkursową wstępuje młodzieńca, 20-letnia, uroczą Gruzinkę. Gra inaczej, spokojniej, opanowanie, budzi podziw swą czystą techniką. Marine Jaszwilli — to córka profesora konserwatorium w Tbilisi i koncertmistrzyni. Gry na skrzypcach zaczęła uczyć się mając 6 lat. Na Konkursie im. Kubelika w Pradze zdobyła wyróżnienie. Obecnie studiuje nadal w Konserwatorium Moskiewskim. Do Poznania przyjechała z przepięknym instrumentem —

skrzypcami Stradivariusa z 1723 r., ofiarowanymi jej ze zbiorów państwowych ZSRR...

Po Marinie Jaszwilli sąd konkursowy wysłuchał dwoje polskich uczestników konkursu — Zbigniewa Murawskiego i Wandę Wilkomirską, laureatkę konkursów międzynarodowych w Genewie, Budapeszcie i Lipsku...

Przez estradę konkursową w Poznaniu przesunęło się w ciągu 10 dni około 25 młodych skrzypaczek i skrzypków z 7 krajów.



W auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyły się ostatnie eliminacje pierwszego etapu Konkursu im. Henryka Wieniawskiego. Na zdjęciu: Lutnik Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie Antoni Karolkowski pokazuje dziennikarzom polskim skrzypce Marine Jaszwilli wykonane przez Stradivariusa.

Ze Związku Radzieckiego przyjechali między innymi Ojstrach — syn laureata I Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego, laureata wielu konkursów i stypendysta stalinowski, Sitkowiecki — mąż laureatki Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, Belli Dawidowicz. Z Francji przyjechała Blanche Tarjus, z Indii Kanga Homi.

Międzynarodowe jury

Sąd konkursowy zasiada przed estradą przy długim, pokrytym zielonym sukniem, stole. Przewodniczącym sądu był prezes Związku Kompozytorów Pol-

skich, Szeligowski. Obok niego widać było znakomitych profesorów gry skrzypcowej z wielu krajów. Byli tu również profesorowie Cyganów i Orwid z Moskwy oraz profesorowie z Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii, NRD, Austrii, Francji i Polski.

Sala posiedzeń sądu konkursowego była wyposażona w urządzenia do jednoczesnej transmisji tłumaczeń każdej wypowiedzi po rosyjsku, francusku, angielsku i niemiecku. Najlepsi

i „dobro” — powiedziała prof. d'Ambrosio. Prof. d'Ambrosio podkreśliła również, że jest niezmierznie zadowolona z zapoznania się z warunkami rozwoju kultury muzycznej w krajach obozu socjalizmu. Prof. d'Ambrosio opowiadała, jak trudno młodzieży brazylijskiej studiować, jak trudno poświęcić się muzyce, choć przecież Brazylija rodzi wspaniałe talenty muzyczne. Brak jakiegokolwiek pomocy dla młodzieży uczącej się, brak zapomóg, stypendiów i burs zmusza młodzież do nadmiernej pracy i obniża w ten sposób rezultaty nauczania. — „Aby w dzień chodzić do konserwatorium — powiedziała prof. d'Ambrosio — przez całą noc trzeba grać w kabarecie czy restauracji”.

O trudnych warunkach kształcenia się i pracy utalentowanej młodzieży we Francji opowiadała również 20-letnia skrzypaczka francuska, Blanche Tarjus, laureatka konkursu międzynarodowego w Genewie. Jako 13-letnia dziewczynka skończyła ona konserwatorium paryskie i na konkursie w Paryżu zdobyła I nagrodę. Nikt jednak nie zainteresował się jej wielkim talentem.

Przejeżdżając około sto lat temu przez Poznań, Henryk Wieniawski, zachwycony tym muzykalnym miastem, napisał mazurka „Pamiętka z Poznania”. Dziś w Poznaniu tradycja Wieniawskiego, którego niegdyś uwielbiano w całej Europie i Ameryce, tradycja jego pięknej, głęboko narodowej polskiej muzyki — zgromadziła kilkadziesiąt muzyków z wielu stron świata w hołdzie sztuce, kulturze i międzynarodowemu braterstwu.

„Konkurs im. Wieniawskiego — powiedział w dniu otwarcia konkursu prezes Związku Kompozytorów Polskich — niech będzie mocnym ogniem współpracy między narodami, naszej walki o szczęście i o pokój”.

Kapitalizm przeciwko kulturze

Na sali konkursu znajdowała się bawieca przejazdem w Poznaniu członkini brazylijskiej delegacji na Kongres w Wiedniu, prof. d'Ambrosio. „Język kultury i sztuki jest najlepszym językiem porozumienia między ludźmi różnych narodowości, którzy kochają ludzkość, piękno

Odpruski

GOŁĄBEK POKOJU PAŃA ALSOPA

Bladaż nad antyamerykańskimi nastojami Francji amerykański dziennikarz Alsop pisze w „New York Herald Tribune”:

„W obecnej chwili wyczuwa się zatrucie atmosfery francuskiej. Trucizna przejawia się w jadowitym krytycyzmie pod adresem USA i wszystkich, co one robią... Dość powszechne jest przekonanie, że Eisenhower będzie jedynie zwodniczo uśmiechniętą postacią, za którą będzie stał senator Taft. Jeszcze bardziej zakorzeniona jest wiara, że sekretarz Departamentu Stanu, John Foster Dulles, jest zionącym ogniem podżegaczem wo jennym”.

Pań Alsop wolałby zapewne, żeby Francuzi uważali Eisenhowera za swego najserdeczniejszego przyjaciela i obrońcę, a gołąbkowi pokój Pabla Picassa dorzysowywali głowę Dullesa. Ale niewiele jest już dziś ludzi we Francji, którzy gotowi są uwierzyć, że czarne jest białe.

Liga koszykówki na finiszu

W rozegranych w niedzielę spotkaniach Ligi koszykówki padły następujące wyniki:

GRUPA I — Stal (Poznań) — Włókna (Łódź) 62:39 (35:28) w normalnym czasie wynik brzmiał 55:34.

Kolejarz (Warszawa) — Gwardia (Kraków) 56:53 (30:29) w normalnym czasie uzyskano wynik 53:33.

GRUPA II — CWKS — Kolejarz (Poznań) 63:47 (22:24).

Ogniwo (Kraków) — AZS (Warszawa) 70:51 (37:28).

Spójnia (Łódź) — Spójnia (Gdańsk) 52:08 (30:32).

W grupie I poznańska Stal zapewniła już sobie miejsce w finałowych rozgrywkach. Obok Stali kandydatami do finału są drużyny: warszawskiego Kolejarza i łódzkiego Włókna.

W grupie II obok poznańskiego CWKS, do finału kandydatami są cztery drużyny: Spójnia (Gdańsk), Spójnia (Łódź), Kolejarz (Poznań) i Ogniwo (Kraków).

Koszykarze Kolejarza na czele klasy wojewódzkiej

Sytuacja w klasie wojewódzkiej zaczyna się powoli wyjaśniać. Największe szanse na zdobycie tytułu mistrza posiadają dwie drużyny gdańskie Kolejarz i Gwardia, które zdecydowanie prowadzi w tabeli rozgrywek.

TABELA			
1) Kolejarz (Gd.)	7	7	578:219
2) Gwardia (Gd.)	7	6	360:233
3) AZS (Gd.)	6	4	274:208
4) Bud. (Elbi.)	6	3	157:300
5) Spójnia (Kośc.)	5	1	200:318
6) Spójnia (Gd.) I B	5	1	39:174
7) Ogniwo (Gdynia)	7	0	180:340

ILIA ERENBURG

Dziwota FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Mary zrozumiała, że nie jest w stanie pomóc Dawidowi, ale nie mogła się z tym pogodzić. Teraz właśnie Clark mu mówi: „Przyznaj się — chciałeś ją ograbić...”. Jakże to wszystko straszne!

W domu czekała na nią depesza: ojciec telegrafował, że rzuci wszystko i wyleci samolotem, jeżeli Mary nie przyjedzie natychmiast. Mary zlekkała się: jeszcze tego brakowało. Spokojnie się szybko. W pociągu myślała o Dawidzie, w nocy nawet zapłakała: postanowiła poradzić się męża. Nivelle jest sprytny, może coś wymyśli...

Na szczęście ojca nie było w domu. Mary zamknęła się z Nivelle'em i opowiedziała mu wszystko, przemilczała tylko swoją wizytę u Smeadla'a. Chcąc wyjaśnić, dlaczego zaprosiła do siebie Murzynę, uśmiechnęła się sztucznie: „Z mojej strony był to mały flirtik — tylko tyle, ale on wcale nie interesował. On się w ogóle nie interesuje kobietami, to przede wszystkim artysta”. Nivelle słuchał uważnie i nie próbował żartować. Oceniał od razu poważną sytuację: na tej historii senator może się poślizgnąć, a ich losy są teraz związane ze sobą. Za wszelką cenę musi uspokoić tę histeryczkę.

— Adwokat ma słuszość, możesz zgubić tego Murzynę. Coż robić — taka jest wasza Ameryka...

— Dlaczego „moja”? Nie moja wina, że się tutaj urodziłam. Co innego ty. Powiesz, zapewne, że ja nie znam na polityce. To prawda, ale nawet ja rozumiem, że twój „Transoc” to amerykański interes.

— Jestem Francuzem, moja droga. Jeżeli chcesz wiedzieć, dla mnie istnieje tylko Francja. Nawiasem mówiąc, u nas nie mogłoby się zdarzyć z Murzynem nic podobnego. A „Transoc” jest sprawą nie tylko Ameryki, lecz całej Europy. Czy wyobrażasz sobie, co zrobią bolszewicy z dwoma surrealistami? Nie jestem po stronie Amerykanów, lecz jestem wrogiem Rosjan. W Paryżu podczas wojny poznałem pewnego przemysłowca: prosił był z niego, ale miał poczucie humoru. Spytałem go kiedyś, dlaczego Amerykanie kłopotują Rosjan, a ten roześmiał się: „Sprzymierzenców się nie wybiera...”.

Mary go nie słuchała. Ale drgnęła, kiedy Nivelle zaczął mówić o ojcu:

— W żadnym wypadku nie należy go niepokoić.

— Chory jest? Powiedź mi prawdę.

— Wiek. Skleroza. Doktorzy mówią, że ma wysokie ciśnienie, nie wolno go denerwować.

9) Trzyma się doskonale, energia w nim kipi. Dziś znowu przemawia w senacie. Zatemśnił się za tobą...

Mary uśmiechnęła się, lecz po chwili znów spochmurniała:

— Ale co zrobić z tym Murzynem?

— Nie rozumiem, czemu się tak przejmujesz? To młodziak, co to dla niego dwa, trzy lata? Zresztą na wolność też nie jest im lepiej... A kiedy go zwolnią, będziesz mogła pomagać mu pieniędzmi, pojedzie na Północ, tam, mimo wszystko, Murzynom jest łatwiej...

— Oczywiście, że będę mu pomagała, to się rozumie samo przez się...

Nivelle pojął, że niebezpieczeństwo minęło. Zaczął mówić o czymś innym.

— Wiesz, za tydzień musimy wyjechać. W New Yorku zatrzymamy się, mam tam wiele spraw do załatwienia. Nie będziesz chyba miała nic przeciw temu. Po Missisipi przyda się trochę rozrywek. Aha, przyszedł list do ciebie.

Malarz surrealista urządził wystawę swoich obrazów i pytał kiedy Mary przyjedzie do New Yorku. Mary przeczytała list i uśmiechnęła się: nie zapomniał jednakże... Pomyślała o Dawidzie, ale jego postać odpłynęła w dal, stała się niewyraźną przeszłością. Może naprawdę przeszedł? Dwa, trzy lata, to nie takie straszne. Dawid rzeczywiście jest jeszcze młody, a ja skończyłam czterdzieści trzy i przez dwa lata trzymałam mnie pod kluczem. Oczywiście, szkoda Dawida, jest bardzo zdolny, ale w więzieniu na pewno pozwalają im pracować. Trzeba się tylko postarać, żeby wyrok nie był zbyt surowy.

Długo grzebała w walizce, aż wśród szali, kremów i klipsów znalazła wreszcie podróżną teczkę. Napisała do Clarka, że przemyślała wszystko i zgadza się z nim całkowicie. „Mam nadzieję, że Harrison wykreśli się dwoma, trzema latami”. Prosiła, aby dał znać Dawidowi, że co miesiąc będzie mu do wzięcia przysyłać pieniądze. — „Na papierosy i farby”. Do listu załączyła czek: trzeba zainteresować adwokata; każdy z nich, jeśli zechce, potrafi dowieść niewinności poddanego. Ta myśl uspokoiła Mary ostatecznie. Zaledwie zdążyła zakleić kopertę, gdy zadzwonił radca francuskiego poselstwa, którego widywała w New Yorku: zaprosił ją na garden party. Mary denerwowała się: nie ma modnego kapelusza, w Missisipi można zdziwić całkowicie. Mary pojechała do modvstki. Poważny, cichy Waszyngton wydał się jej pełną gwaru stolicą. Kupiła bilety na koncert wiedeńskiego skrzypka; za kasą stał młody człowiek podobny do Meksykana, uśmiechnął się do niej. W oknie kwiatarni wyznaczył się lilowiec orchidee. Mary znowu pomyślała o malarzu surrealisty i uśmiech długo nie schodził z jej twarzy

(C. d. n.)